

TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Inauguracja z jubileuszem w tle



str. 3

Sportowa potęga



str. 7

Sanok na festiwalu



str. 9

Mistrz Polski na kolanach



str. 16

Sanok z chorobą sierocą. Ani posła, ani senatora

Sprawdził się czarny scenariusz. Sanok nadal nie będzie miał ani swojego posła, ani senatora. Potrafimy być szczerzy dla innych, rozdawać głosy na prawo i lewo, zwłaszcza na prawo, ale o swoje własne interesy nie umiemy zadbać. Wybory w mieście wygrała Platforma Obywatelska, dystansując o kilka punktów wszechogarniające Podkarpacie PiS.

cent i wprowadzenie na Wiejską 6 swoich posłów z Podkarpacia. Skończyło się na dwóch.

Zawód sprawił Sojusz lewicy Demokratycznej. Piąta pozycja

1,7 %, w kraju nieco więcej, bo 2,17 %. Tym samym PJN zaprzepaściła swoje szanse nie tylko na obecność w Sejmie, ale także na finansowanie z budżetu.



Wielu osobom Sanok może zaimponować. Głosuje nie koniunkturalnie, nie szczczędając głosów kandydatom z zewnątrz, wyniki głosowania ma inne niż prawie całe Podkarpacie, a na słupach ogłoszeniowych (na zdj.) podczas kampanii dominują obcy, nie swoi. A że nie ma swojego posła? Trudno, coś za coś.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Podkarpacie jeszcze raz pokazało się Polsce jako najmocniejszy bastion Prawa i Sprawiedliwości. 46,7 % głosów oddanych na tę partię (w okręgu przem.-krośn. nieco mniej, bo 44,7 %), przy 24,8 % na Platformę Obywatelską (w okręgu przem.-krośn. 25,3 %) mówi w zasadzie wszystko. W tej sytuacji zwycięstwo PO w Sanoku ze wskaźnikiem 36,6 %, przy 33,7 % dla PiS jest na pewno dużym zaskoczeniem. Patrząc na inne miasta, odnotować należy, iż PiS odbiło Rzeszów, który przed 4 laty był już platformerski, tudzież Krosno, gdzie PiS zdobyło 37 % głosów, przy 36,5 % Platformy. Teraz PO może świętować jedynie w kilku miastach; w Tarnobrzegu dostała 44,5 % (PiS 30 %), w Przemyślu 41,7 % (PiS 34,6 %) i w Leżajsku (40,7 %, przy 40,3 % dla PiS). Oczywiście także w Sanoku.

– Po raz pierwszy w historii wolnej Polski, po roku 1989, Polacy ponownie powierzyli sprawowanie rządów tej samej partii. To świadczy o zaufaniu i wierze, że ona najlepiej potrafi przeprowadzić kraj przez kryzys, dokonać zmian, zapewnić rozwój. Polacy powiedzieli: nie zmieniamy ekipy! Nie zmieniamy jej kapitana! – skomentował na gorąco krajowy

wynik PO Zbigniew Rynasiewicz, szef wojewódzkich struktur Platformy. Z wyników na Podkarpaciu jest już mniej zadowolony, mówi jedynie o utrzymaniu pozycji, przyznając, że liczył na więcej.

Wynik wyborów na Podkarpaciu jest szeroko komentowany w mediach, szczególnie na forach internetowych. Jeden z internautów zdecydowanie zwycięstwo PiS skomentował w taki oto sposób: „Wstyd na cały świat! Teraz już wiem, dlaczego Podkarpacie jest ciągle Polską „B”. Oczywiście natychmiast pojawiła się riposta: „Podkarpacie to najbardziej rozsądny i patriotyczny zakątek Polski. Jestem z niego dumna!” A to Polska właśnie...

PSL-owcy nadrabiali miną. Ich 4 pozycja w kraju (8,4 %), a 3. w województwie (11,3 %), były poniżej planowań. Jeszcze dwa dni przed wyborami szef wojewódzkiego sztabu PSL Mirosław Karapyta zapowiadał wynik powyżej 15 pro-

w kraju (8,3 %), a jeszcze niższe wskaźniki na Podkarpaciu (5,8 %) to wynik fatalny, szczególnie na tle rezultatu osiągniętego przez Ruch Palikota. Małym pocieszeniem jest trzecie miejsce SLD w Sanoku, ze wskaźnikiem 10,0 %. Kiepska postawa SLD miała przełożenie na liczbę posłów Sojuszu w przyszłym sejmie. Podkarpacie będzie miało tylko jednego.

Wielka radość zapanowała natomiast wśród „palikotowców”. Swoje 3. m. w kraju z 10 proc. poparciem oraz czwarte w woj. podkarpackim (6,8 %) przyjęli z euforią. Chyba sami nie spodziewali się takiego sukcesu. Będą mieć w przyszłym sejmie mocną ekipę 40 posłów. W ich gronie znajdzie się dwójka przedstawicieli z Podkarpacia.

O wyborczym debiucie partii pn. Polska Jest Najważniejsza można by w zasadzie nie wspominać. Na Podkarpaciu zdobyła

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 15,
tel./fax 13/ 464 03 38

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Zarządców z „krajówki” za lekceważenie nie tylko kierowców, ale i swoich obowiązków. Trzy tygodnie temu w jezdni na moście olchowieckim (droga krajowa nr 28) zrobiła się dziura. A co zrobili drogowcy? Przybyli w to miejsce w składzie ok. 10-osobowym, popatrzyli, pogadali, a efektem tej wizji lokalnej było postawienie barierki, która ma ostrzegać kierowców wszelkich pojazdów, z rowerzystami włącznie: „uwaga! tu jest dziura!” Sądząc po tym, że od trzech tygodni nic więcej tam nie zrobiono, można się domyślać, że jest i długo jeszcze będzie. Chyba, że stanie się coś złego, bo barierka, którą postawiono, jest większym zagrożeniem, niż zabezpieczeniem. Uwierzcie!

CHWALIMY: Władze miasta i powiatu, tudzież dyrekcje sanockich szkół, za podejście do sportu szkolnego. Nie jest dziełem przypadku, że we współzawodnictwie sportowym we wszystkich kategoriach – od podstawówek po szkoły średnie – Sanok zajmuje czołowe miejsca w województwie, w kilku przypadkach nie mając sobie równych. W każdej z nich jest obok Rzeszowa i Przemyśla, przed nimi, bądź tuż za, wyprzedzając daleko inne miasta podobnej wielkości. To trzeba widzieć, tym trzeba się chwalić, bo to nie przychodzi samo. Aby osiągnąć takie miejsca we współzawodnictwie, trzeba się naprawdę solidnie naparacować. I za tę pracę pragniemy przyznać wszystkim, którzy mają w niej swój wkład, nasze najwyższe redakcyjne laury.

Wybory.

The day after...

Generalna opinia o wyborach: dobrze, że się skończyły. Czy dobrze się skończyły? Tu już opinie są podzielone, tak jak Polska jest podzielona. Należy domniemywać, że w Sanoku, gdzie Platforma wygrała, przeważają opinie, że dobrze. Z zastrzeżeniem, że zabrakło nam tylko posła z sanockim rodowodem. Ale co tam, do tego można było się już przyzwyczaić. Trzeba szukać wsparcia u innych, którzy kochają Sanok. Na szczęście, są tacy.

Od wyborów parlamentarnych minęło zaledwie kilka dni, a już zaczynają się odkrywać. Jako pierwszy uczynił to senator Władysław Ortyl (PiS). W jednym z artykułów zamieszczonych w środę w lokalnym dodatku do „Gazety Wyborczej”, zatytułowanym: „PiS obiecuje pracę dla Podkarpacia”, partia ta zapowiada ostrą walkę... o interesy Podkarpacia w parlamencie. Postanowiłem dokładnie przeczytać, o jakie to interesy chodzi i natknąłem się na coś, co mnie

zirykowało. We fragmencie swej wypowiedzi senator Ortyl mówi tak: „...Będziemy dopytywać o budowę obwodnic dla miast, m.in. Kolbuszowej, Mielca i Stalowej Woli...” Chciałoby się zapytać: Panie senatorze! Czy dla pana Podkarpacie kończy się na Kolbuszowej? A niżej, na południe, nie ma już nic?

Z tegoż artykułu dowiedziałem się, że w konferencji prasowej parlamentarzystów PiS nie uczestniczyła prof. Józefa Hryniewicz. Jak wyjaśnił poseł Marek Kuchciński, jej przyłot do Rzeszowa uniemożliwił katar i zła pogoda. Złą pogodę da się jakoś usprawiedliwić, bo dla „spadochroniarza” jest to rzecz bodajże najważniejsza, ale katar to już drobna przesada. Mam dla pani dobrą wiadomość: podobno w jednej z bieszczadzkich miejscowości żyje lekarz-cudotwórca, który katar zamienia na inną przypadłość!

Czekam na konferencję prasową pozostałych parlamentarzystów.

emes



Feralna Lipińskiego

Ulica Lipińskiego jest najbardziej niebezpiecznym traktem w mieście, co potwierdzają policyjne statystyki. Ledwie przed dwoma miesiącami zginął tu starszy mężczyzna, a we wtorek doszło do kolejnego wypadku. Tym razem potrącona została 75-letnia kobieta, która niespodziewanie zeszła na jezdnię.



Miejsce, w którym doszło do wypadku, jest dobrze oznakowane. Ale nawet najlepsze oznakowanie nie pomoże, jeśli zabraknie rozważli.

Do zdarzenia doszło tuż po godz. 11 w pobliżu skrzyżowania z ulicą Okrzei. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący w kierunku Zagórza toyotą corolla potrącił na przejściu dla pieszych 75-letnią mieszkankę Sanoka, która nagle weszła na jezdnię – wprost pod nadjeżdżający pojazd. Kierujący nim 64-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego nie miał szans na wyhamowanie. Piesza doznała urazu nogi i przewieziona została do szpitala.

Uczestników zdarzenia poddano badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. W chwili zdarzenia byli trzeźwi.

/jot/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 162 interwencje, w tym 31 publicznych, 29 domowych, 8 dotyczących kradzieży, 1 – uszkodzenia mienia oraz 11 związanych z kolizjami. W PdOZ osadzono 19 osób.

Sanok

* Patrol prewencji zatrzymał (4 bm.) na ul. Sienkiewicza 36-letniego mężczyznę bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego listem gończym wystawionym przez Sąd Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim. Mężczyzna nie stawiał się w Zakładzie Karnym, gdzie miał odsiadywać wyrok.

* Na 580 złotych oszacowała straty 19-letnia sanoczaneczka, której nieznaną sprawcą ukradł torebkę zawierającą dokumenty, kartę bankomatową, telefon komórkowy Sony Ericsson oraz kosmetyki. Do kradzieży doszło 8 bm. na ul. Żwirki i Wigury.

* Spore straty poniósł też 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który 10 bm. zgubił portfel na ul. Przemyskiej. Zguba – wraz z dokumentami – odnalazła się w tym samym miejscu, ale bez 700 zł, które nieustalony złodziej zdążył wyciągnąć z portfela.

Gmina Sanok

* Podczas kontroli drogowej w Zabłotcach patrol policji zatrzymał (7 bm.) kierującego oplem astra 47-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który złamał zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano 8 nietrzeźwych kierowców, w tym 2 rowerzystów. Niechlubnym rekordzistą okazał się – namierzony w Tyrawie Wołoskiej – 42-letni Ireneusz B., który kierował Citroënem, mając 3,339(!) promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W ręce policjantów wpadli ponadto: w Komańczy – 30-letni Paweł K., audi (1,764); w Strachocinie – 48-letni Julian K., rower (0,945); w Zarszynie – 42-letni Aleksander P. z powiatu brzozowskiego, rower (0,609); w Czaszynie – 22-letni Marcin O., ford escort (1,323); w Rakowej – 28-letni Artur P., fiat punto (2,436); w Prusieku – 39-letni Andrzej A. z powiatu pleszewskiego, volkswagen passat (1,113); w Załużu – 64-letni Stanisław N., ciągnik rolniczy T-25 (1,323).

Pijany i bez uprawnień

Do dwóch lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który po pijanemu kierował quadem. Ani kierowca, ani jego pojazd nie mieli prawa poruszać się po publicznej drodze.

W ubiegły czwartek w Jaćmierzu policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli kierującego quadem. Pojazd nie miał tablicy rejestracyjnej. Kierującym okazał się 36-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyznę poddano badaniu na zawartość alkoholu. Okazało się, że jest pijany – alkohol wykazał w jego organizmie ponad 2 promile. Na dodatek mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania pojazdami, a czterokołowiec, którym jechał, nie był zarejestrowany ani ubezpieczony.

Niefrastronkowy 36-latek przed sądem odpowie za popełnione przestępstwo i wykroczenia. /k/

Groził i straszył mafią

Niecałej godziny potrzebowali sanoccy policjanci, aby zatrzymać sprawcę rozboju. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. W chwili zatrzymania był pijany. Trafił do policyjnego aresztu. Grozi mu kara do 12 lat pozbawienia wolności.

W piątek Sąd Rejonowy w Sanoku po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zastanowił wobec 24-lata środek zapobiegawczy w postaci tymcza-

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę około godz. 23. w Bessku. Do przebywających w pokoju hotelowym gości przyszedł mężczyzna i zaczął im grozić. Powiedział, że jeżeli mu nie zapłacą za ochronę, to w nocy mogą spodziewać się przyjazdu członków mafii. Z uwagi na fakt, iż mieszkańcy województwa mazowieckiego nie chcieli mieć żadnych problemów i czuli się zagrożeni, dali mężczyźnie około 350 złotych. Napastnik zabrał gotówkę i oddalił się z hotelu.

W wyniku podjętych czynności policjanci zatrzymali sprawcę rozboju na terenie Sanoka. 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego przyjechał do miasta taksówką. W chwili zatrzymania był pijany – w jego organizmie stwierdzono ponad 2,7 promila alkoholu. Młodzian został zatrzymany w policyj-



Najbliższe trzy miesiące 24-latek spędzi za kratami.

nym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Następnego dnia usłyszał zarzut popełnienia rozboju, do którego się przyznał.

owego aresztu na okres trzech miesięcy. Mężczyźnie grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

/k/

Szanowni Nauczyciele i Pracownicy Oświaty!

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składamy Państwu podziękowania za codzienny trud, wrażliwość na potrzeby młodych ludzi, za poświęcenie i zaangażowanie w pracy z dziećmi i młodzieżą.

Życzymy, aby praca zawodowa dawała Wam satysfakcję, radość oraz zadowolenie. Prosimy przyjąć także najlepsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Jan Oklejewicz
Przewodniczący Rady
Miasta Sanoka

Wojciech Blecharczyk
Burmistrz
Miasta Sanoka

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Inauguracja z jubileuszem w tle

Wyjątkowo uroczysty charakter miała tegoroczna inauguracja roku akademickiego w sanockiej PWSZ. Przyczynkiem ku temu był jubileusz 10-lecia uczelni, który uczczono długą listą zaproszonych gości, gratulacji i odznaczeń.

mograficznego, może się to okazać niełatwe. Sytuacja finansowa uczelni jest stabilna i zabezpieczona na najbliższą przyszłość.



Rok akademicki w PWSZ zainaugurowało ponad 400 nowych studentów, wśród nich Anna Frączek, studentka I roku filologii polskiej, która podczas immatrykulacji odebrała indeks z rąk rektor Haliny Mieczkowskiej.

Po mszy św. w sanockiej farze uczestnicy przeszli ulicami miasta do SDK, gdzie z okolicznościowym przemówieniem wystąpiła rektor Halina Mieczkowska. Podsumowując minione dziesięciolecie, podkreślała znaczenie i miastotwórczą rolę uczelni, która przyczynia się do rozwoju Sanoka. Systematycznie też poszerza bazę dydaktyczną i ofertę edukacyjną, kształcąc na 9 kierunkach i 11 specjalnościach. W ciągu 10 lat mury sanockiej Alma Mater opuściło 2554 absolwentów. Wielu z nich kontynuowało naukę m.in. na Uniwersy-

tecie i Politechnice Rzeszowskiej oraz UJ, z którymi PWSZ ma podpisane umowy patronackie. Uczelnia ściśle współpracuje także z uniwersytetami w Koszycach na Słowacji oraz Kamieńcu Podolskim na Ukrainie.

Podsumowując dokonania minionego dziesięciolecia, rektor Mieczkowska odniosła się też do przyszłości. – To, co zamierzaliśmy, zrealizowaliśmy. Rozbudowaliśmy bazę, otworzyliśmy nowe, zgodne z zapotrzebowaniem młodzieży, kierunki i specjalności. Będziemy starali się je utrzymać, choć w dobie niżu de-

Co będzie dalej, zobaczymy. Znowelizowana ustawa sytuację publicznych szkół zawodowych czyni trudną. Będziemy musieli temu sprostać, co jest możliwe tylko przy dużej dyscyplinie, głębokim zaangażowaniu i bardzo rzetelnym, uczciwym podejściu do wykonywanych zadań i obowiązków – podkreśliła.

Podczas uroczystości jubileuszowych trudno było oprzeć się wrażeniu, że historia sanockiej PWSZ zaczęła się nie w 2001 roku, ale znacznie później. Ani słowem nie wspomniano o ludziach, którzy uczelnię kierowali i dla niej pracowali od samego początku. Smutne to i żenujące. W tej sytuacji ich nieobecność – ponoć zostali zaproszeni, jak zapewnia rektor Halina Mieczkowska – przestaje nawet dziwić...

Jak na okoliczność przystało, nie brakło odznaczeń i nagród. Na wniosek rektora Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: dr n. med. Elżbieta Cipora – prorektor ds. dydaktyki, dr Franciszek Sowa z Zakładu Komunikacji Medialnej oraz dr Marian Szewczyk z Instytutu Rolnictwa. Wręczył je podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas. Przyznano także 11 medali PWSZ – poza rektorami i pracownikami naukowymi ze współpracujących uczelni otrzymali je ks. Andrzej Skiba oraz Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej w Nowym Sączu – oraz 19 nagród indywidualnych i 5 zbiorowych dla dydaktyków PWSZ, a także 21 dla pracowników administracji i obsługi.

Swoje pięć minut mieli studenci I roku, którym po złożeniu ślubowania wręczono uroczyste indeksy, oraz zaproszeni goście, którzy przekazali na ręce rektora gratulacje i jubileuszowe upominki. W gronie tym znaleźli się m.in. parlamentarzyści, przedstawiciele władz miasta i powiatu, zaprzyjaźnionych szkół i instytucji. Z życzeniami pospieszył też prof. dr hab. Franciszek Ziejka, były rektor UJ, który wygłosił wykład inauguracyjny pt. „W tej Katedrze bije serce Polski”, poświęcony wawelskiej świątyni. Oprawę muzyczną zapewnił chór i studenci PWSZ oraz orkiestra SG, której koncert zwińczył jubileuszową inaugurację.

/joko/

Sanok zasługuje na posta

Już przed wyborami w 2007 roku burmistrz W. Blecharczyk apelował do sanoczan, aby pomogli jednemu z kandydatów dostać się do parlamentu, tłumacząc, że jest to Sanokowi bardzo potrzebne, bo buduje prestiż miasta i pomaga otwierać wiele drzwi. Nic z tego nie wyszło. Ponowił ten apel po czterech latach. Efekt taki sam!

– Przeliczyłem się z intencjami. Wydawało mi się, że tak jak mieszkańcy Jarosławia, Przemyśla, Krosna czy Jasła mogą głosować na „swoich” kandydatów, to samo mogą uczynić sanoczanie. Tak się jednak nie stało i to jest dla mnie niezrozumiałe. Gdzieś tego tkwi przyczyna. A moją rolą, jako gospodarza, jest jednoczyć mieszkańców do realizacji wspólnych celów. Za jeden z takich ważnych celów uznałem miejsce w parlamencie dla sanoczanina. I taka była moja intencja, z którą przed wyborami wystąpiłem do mieszkańców Sanoka i Ziemi Sanockiej. Dziś gratuluję wybranym parlamentarzystom i ogromnie żałuję, że w ich gronie nie ma naszego reprezentanta. Trudno. Oczekuję wsparcia dla naszych poczynań u tych posłów i senatorów, którzy pochodzą z zewnątrz, a mają pewien sentyment do Sanoka. Już mam nawet takie pierwsze deklaracje – skomentował temat Wojciech Blecharczyk.

W tym samym temacie wypowiedziała się kandydatka na postę Alicja Wosik. – Ziemia Sanocka nie zdała egzaminu z ordynacji wyborczej, nie odrobiła lekcji z matematyki. Stało się to, przed czym ostrzegaliśmy, apelując, żeby mieszkańcy Sanoka i okolic zjednoczyli swoje głosy wokół

jednej kandydatury. W przeciwnym wypadku nie mieliśmy szans w starciu z innymi miastami: Krosnem, Jasłem czy Przemyślem. Tymczasem około 3 tysiące głosów Ziemia Sanocka przeznaczyła dla kandydata zajmującego 16 miejsce na liście PiS. Musiałby być supergwiazdą polityki, aby to wygrać. To były głosy dla Sanoka stracone. Jeśli Ziemia Sanocka oddaje 1,5 tysiąca głosów na kandydata SLD, z wielkim szacunkiem dla niego, to też są głosy zmarnowane, gdyż Lewica nie miała szans, aby wprowadzić kogokolwiek do Sejmu, nawet kandydata z „jedynką”. Gdybyśmy tylko połowę tych głosów oddali na moją osobę, gdyż PSL-owi najmniej zabrakło do wprowadzenia do Sejmu posła z Sanoka, cel byłby osiągnięty – tłumaczyła mechanizm działania wyborczej maszyny Alicja Wosik.

I na zakończenie głos Sławomira Miklicza, kandydata PO: – Szkoda, że nie mamy swojego posła. Potwierdziło się, że sanoczanie sporo głosów oddają na kandydatów spoza Sanoka. To głównie zadecydowało, że nie będziemy mieli swego reprezentanta w Sejmie. Nie mam o to żalu do wyborców. Uważam, że jest to praca dla nas, polityków, aby uświadomić mieszkańców, jak ważne jest głosowanie na swoich kandydatów. emes

Nie są już głodni

Rodzina K. nie jest już głodna, a ojciec, pan Andrzej, po kilku miesiącach przerwy znów zażywa insulinę. A wszystko dzięki naszym Czytelnikom, którzy niezwykle żywo zareagowali na zamieszczony w ostatnim „TS” artykuł „Ratujmy, bo zginą”.

Opisywaliśmy w niej rodzinę K., która ma sześcioro dzieci, w tym czworo niepełnosprawnych umysłowo. Mimo stosunkowo niezłych dochodów, popadli w skrajną nędzę, m.in. z powodu kredytów, bez-trosko zaciąganych przez matkę w „Providencje”. Ostatnio sytuacja była tak zła, że dzieci chodziły głodne, a pan Andrzej zbierał na śmietnikach jedzenie. Sam, po dwóch ciężkich operacjach i chory na cukrzycę, przestał kupować insulinę, co mogło doprowadzić do tragedii. Rodzina ma długi na ponad jedenaście tysięcy złotych.

Reakcja Czytelników „TS” przeszła najsmielsze oczekiwania. Dzięki paniom Marii Sokół i Marcie Barnuś rodzina jeszcze w piątek otrzymała produkty żywnościowe, a Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta wyposażyło ich w pościel, ubrania, firanki. Na niecodzienny gest zdobył się „Dom Turysty”, deklarując ufundowanie dla wszystkich obiadów. Gwardian klasztoru franciszkanów wykupił panu Andrzejowi receptę na insulinę; franciszkanie ofiarowali również dary żywnościowe.

Wiele osób zaangażowało pomoc finansową, co pozwoli zapłacić

następny rachunek za prąd i może jakiś rachunek za mieszkanie. Telefony osób deklarujących wsparcie redakcja odbierała jeszcze w środę – wszystkich kierowaliśmy do pani Krystyny Boczar, psychologa w WTZ, gdzie uczęszcza dwójka niepełnosprawnych dorosłych dzieci. Wsparcie obiecała też Spółdzielnia Inwalidów Spółnia, gdzie kiedyś pan Andrzej i jego żona pracowali. – Jestem oszołomiona odzewem i serdecznie dziękuję. Dzięki otrzymanej pomocy rodzina dosłownie odżyła. Widać, że czują się bardziej pewnie i bezpiecznie – cieszy się pani Krystyna. Jeśli splotą „Providencja” i nie zaciągną nowych kredytów, jest szansa, że staną na nogi. Wierzymy, że pomoże im w tym asystent rodziny, o którego zatroszczył się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Niesamowicie, jak wielu dobrych ludzi jest wokół. Dziękujemy! (jz)

Ładnie, ale niebezpiecznie

Często mieszkańcy, w ramach upiększania swoich posesji, obsadzają roślinami teren pasów drogowych. Rzeczywiście, wygląda to ładnie, ale gdy powstanie zielona ściana zasłaniająca kierowcom widoczność, robi się niebezpieczne.



Część drzewek, które zasłaniały widok, została już wycięta.

Zwraca na to uwagę pani Jolanta, mieszkanka Okołowiczówki. – Kwiaty nie stanowią problemu, za to większe rośliny już tak – podkreśla. Drzewa i krzewy, m.in. popu-

larne tuje, jałowce, cisy i inne iglaki skutecznie zasłaniają widoczność. Taka sytuacja ma miejsce m.in. przy wyjeździe z ul. Brzechwy na ul. Zamenhafa (na fotografii),

gdzie doszło już do kilku stłuczek. – Każdy właściciel ma prawo dysponować swoją ziemią, ale chyba nie terenem należącym do miasta – zauważa Czytelniczka, dodając, że radni mięjscy nie są zainteresowani rozwiązaniem tego problemu.

Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Komunalnego i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta potwierdza, że rzeczywiście mieszkańcy często zagospodarowują teren miejskich pasów drogowych. Jeśli zaczyna przeszkadzać to kierowcom, sprawę należy zgłosić w urzędzie. – Ponieważ jest to nasz teren, my jesteśmy właścicielami drzew i krzewów. Dlatego po sprawdzeniu musimy złożyć wniosek o wycinkę w Starostwie Powiatowym, a następnie ją przeprowadzić – wyjaśnia procedurę naczelnik. Co więcej, miasto musi pokryć koszty prac ze swojego budżetu.

W przypadku opisanym przez Czytelniczkę wycinka rzeczywiście jest potrzebna. – Zajmiemy się tym – obiecuje nasz rozmówca. (jz)

Tydzień Przedsiębiorców w ZUS

Od poniedziałku do piątku (17-21 bm.) w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych trwać będzie „Tydzień Przedsiębiorców”. W jego trakcie osoby prowadzące działalność gospodarczą lub zamierzające uruchomić własny biznes mogą uzyskać porady specjalistów ZUS.

Ta specyficzna forma dni otwartych zorganizowana zostanie także w Inspektoracie ZUS w Sanoku. Skierowana jest do przedsiębiorców – płatników składek, którzy prowadzą działalność gospodarczą lub zamierzają ją rozpocząć. Do ich dyspozycji będą eksperci udzielający porad, tematyczne prezentacje oraz specjalnie przygotowane materiały informacyjne. Wszyscy zainteresowani, którzy w tych dniach nie będą mogli osobiście przybyć do ZUS, także uzyskają

wyczerpujące informacje. Zostaną bowiem uruchomione specjalne infolinie oraz czaty z ekspertami ZUS, z których relacje (w formie pytań i odpowiedzi) znajdują się na stronie www.zus.pl/tydzienprzedsiębiorcy.

Celem akcji jest przybliżenie klientom ZUS obowiązujących przepisów prawa z zakresu podlegania ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu przez osoby prowadzące działalność gospodarczą, optacjom składki wyłączone w własne ubezpieczenie, sprawujące opiekę nad dziećmi do lat 3 oraz ulg i umorzeń w spłacie należności z tytułu składek. Będzie się można również dowiedzieć, w którym państwie osoba wykonująca pracę w krajach UE, EOG i Szwajcarii powinna być zgłoszona do ubezpieczeń społecznych. /jot/

Szanowni Wyborcy!

Bardzo serdecznie dziękuję Wszystkim, którzy oddali na mnie głos w wyborach parlamentarnych. Swoje gorące podziękowania kieruję także do tych, którzy bezpośrednio wsparli moją kampanię wyborczą. Dobry wynik – 3332 głosy – to wyraz Waszego zaangażowania i zaufania, za które jestem bardzo wdzięczna. Wprawdzie nie przekłada się to na mandat poselski, ale jest dla mnie ogromną zachętą do dalszej pracy publicznej i społecznej na rzecz Podkarpacia i jego mieszkańców.

Z pozdrowieniami
Alicja Wosik



Archiwum było i będzie

Miasto miało chrapkę na budynek dawnej synagogi, zajmowany do niedawna przez Archiwum Państwowe. Wojewoda przekazał go jednak powiatowi sanockiemu. W obiekcie nadal będzie funkcjonowało archiwum, tyle że powiatowe.



Powiat nadal będzie wykorzystywał dawną bożnicę na archiwum. Miejsce, jak widać, nie jest zbyt reprezentacyjne.

Budynek, wybudowany w dwudziestolecie międzywojennym, położony między Rynkiem a dzisiejszą ulicą Zamkową i Cerkiewną, w sąsiedztwie dawnego SPB, pełnił rolę „małej” synagogi sadogórskiej – należącej do chasydów będących zwolennikami cadyków z Sadogóry (obecnie Ukraina). Po wojnie jej wnętrze przebudowano. W latach 80. gospodarzem obiektu zostało Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku. Urządzono w nim składnicę akt, wyposażając ją w trzy poziomy specjalnych regałów, odpowiednie oświetlenie, okratowane okna, podwójne drzwi i system antywłamaniowy. Na początku lat 90. Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał dawny budynek sakralny do rejestru zabytków.

Miasto dostało lokal, a powiat synagogę

W ubiegłym roku Archiwum Państwowe przeniosło się do budynku przy ulicy Sadowej – przekazanego tej instytucji przez miasto – a do zwolnionych pomieszczeń w kamienicy przy uli-

cy Rynek 10 wprowadził się „Tygodnik Sanocki”. Włodarze Sanoka liczyli, że gmina przejmie także stojącą na tyłach kamienicy dawną synagogę, choć – co potwierdza wiceburmistrz Ziemowit Borowczak – żadnej formalnej umowy nie było. Było natomiast pismo z prośbą o komunalizację nieruchomości, skierowane do wojewody podkarpackiego, dysponującego mieniem Skarbu Państwa (zarządzał nim natomiast starosta sanocki, do którego, jak twierdzą przedstawiciele powiatu, miasto powinno zwrócić się w tej sprawie). Budynkiem zainteresowany był także sam powiat, któremu właśnie wojewoda przyznał prawo własności. Stało się to w majestacie prawa, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami mienie Skarbu Państwa może być przekazane powiatom na cele związane z wykonywanymi przez nie zadaniami. A jednym z takich właśnie zadań jest ewidencja, przechowanie i zabezpieczenie dokumentacji, odzwierciedlającej przebieg załatwiania i rozstrzygnięcia urzędowych spraw.

Za darmo i pod bokiem

O przekazanie budynku wystąpił w kwietniu tego roku Zarząd Powiatu Sanockiego, uzasadniając, iż starostwu pilnie potrzebne są pomieszczenia na archiwum zakładowe. – Nasze archiwum mieści się na piątym piętrze budynku biurowo-usługowego przy ulicy Kościuszki, co jest nie tylko nieporęczne, ale też stwarza niebezpieczeństwo ze względu na obciążenie stropów – mówi starosta Sebastian Niżnik. W budynku, zgodnie z projektem i obliczeniami konstrukcyjnymi, powinny znajdować się biura, a nie magazyny, w których składowane są tomy dokumentów. – Nie ma tam również możliwości wykonania wentylacji i klimatyzacji niezbędnej w tego typu pomieszczeniach – dodaje starosta.

Z punktu widzenia powiatu, trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce na archiwum niż dawna synagoga: w zasięgu ręki, a ponadto kompletnie urządzone i spełniające obowiązujące standardy. Wystarczy pomalować i – można się wprowadzać.

Szkoda na magazyn

Przedstawiciele miasta nie ukrywają, że żal im historycznego i atrakcyjnie położonego budynku na zapleczu Rynku. – Powinien służyć jako obiekt kultury, który będzie przyciągał turystów i mieszkańców – uważa wiceburmistrz Ziemowit Borowczak, potwierdzając, że były pomysły, aby urządzić tam ekspozycję związaną z historią sanockich Żydów, a może nawet niewielkie muzeum. Sam wiceburmistrz jest natomiast gorącym orędownikiem stworzenia w mieście salonu księgarskiego pod egidą dużej sieci, łączącej funkcje księgarni, klubu czytelniczego i ośrodka kultury. – Sanok i sanocianie potrzebują takiego miejsca, a duże sieci księgarskie zgłaszają zainteresowanie. Problem, że nie mamy lokalu, a dawna synagoga świetnie nadawałaby się na ten cel – tłumaczy.

Na podwórku suszą się gacie

Starosta Niżnik uważa, że zmiana przeznaczenia budynku jest nierealna. – To zaledwie 93 metry kwadratowe powierzchni. Kilkunastometrowy budynek jest „wystzelony” w górę, a całą kubaturę, od podłogi po strop, zajmują trzy poziomy regałów i schody. Nie ma toalet i jakiegokolwiek zaplecza, a do środka wchodzi się przez podwórko, na którym rozwieszane są sznurki z praniem, bo przecież mieszkają tam ludzie. Nie wyobrażam sobie prowadzenia turystów do muzeum żydowskiego czy jakiegokolwiek innej instytucji pomiędzy rozwieszoną bielizną – stwierdza. Koszty wyprowadzenia lokatorów, dostosowania budynku do norm i urzędzenia tam czegośkolwiek byłoby gigantyczne. Jeśli miasto myślało o jakimś zakątku poświęconym kulturze żydowskiej, warto było wykorzystać na ten cel historyczny budynek łaźni, który przekazano na hotel „Sanvit”. Zaś na ekspozycję judaików można wygospodarować miejsce w rozbudowanym Muzeum Historycznym.

– Mamy kompletnie wyposażone archiwum, niezbędne powiatowi, i nie ma sensu zmieniać jego przeznaczenia – podsumowuje starosta, dodając, że miasto nie przedstawiło żadnej propozycji dotyczącej archiwum. Kłamka więc już zapadła i lada dzień dawna bożnica ponownie wypełni się aktami.

Jolanta Ziobro

Seniorzy łakną wiedzy

Dwa dni po PWSZ swój piąty rok akademicki zainaugurował Sanocki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Będzie chyba rekord frekwencji, bo kształcić chce się około trzystu seniorów, w tym prawie pięćdziesiątką „pierwszaków”.

Otwierając uroczystość w Sanockim Domu Kultury, nowy prezes AUTW – Andrzej Pańko, omówił poprzedni rok akademicki, przypominając najważniejsze osiągnięcia. A studentom, którzy dopiero zaczynają edukację, życzył szybkiej aklimatyzacji i wiele zadowolenia. Nie zabrakło wystąpienia zaproszonych gości. – Wierzę, że zdobywana wiedza da państwu wielką satysfakcję – podkreślił burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Wreszcie nastąpiła tzw. immatrykulacja. Na scenę SDK za-

proszono seniorów dopiero rozpoczynających swą przygodę z uniwersytetem, którzy odbierali indeksy. Wręczała je m.in. dr Elżbieta Cipora, prorektor ds. dydaktyki w PWSZ. Potem mgr Dawid Biedrzyński wygłosił wykład zatytułowany „Czym jest autentyczność?”. Swoją wystąpił słowami: – Ludzie już ze swej natury dążą do poznania, czego państwo jesteście najlepszym dowodem. Całość zakończył program artystyczny w wykonaniu uczniów szkoły muzycznej pod dyrekcją Elżbiety Przystasz. (bart)



Nowym studentom indeksy wręczała dr Elżbieta Cipora.

Andrzej PAŃKO, prezes zarządu AUTW: – Szykuje się wyjątkowy rok akademicki. Frekwencja będzie rekordowa, dochodzą nowe kierunki – filozofia i język rosyjski, może uruchomimy też historię sztuki. Wielkim powodzeniem cieszą się zajęcia językowe i komputerowe. Nasi studenci chcą być na czasie, kontaktować się z wnukami, często mieszkającymi za granicą.



Danuta PĘCHEREK, studentka I roku: – Zapisałam się na język angielski w grupie początkowej oraz niemiecki w zaawansowanej. Z wykształcenia jestem polonistką, znam też trochę rosyjski, ukraiński i niemiecki, ale chcę się jeszcze dobrze nauczyć języka angielskiego. Impulsem były ostatnie wczasy we Włoszech, gdzie miałam spore problemy z komunikacją.

Oszust pod kluczem

Trzy miesiące spędził w areszcie oszust, który naraził na straty finansowe 85-letniego mieszkańca Zarszyna.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą niedzielę około godz. 12. Do 85-letniego mieszkańca Zarszyna przyszedł nieznany mężczyzna, który zaproponował mu wymianę na złotówki banknotu o nominale 500 euro. Starszy pan dał oszustowi w zamian 280 złotych.

Szybka reakcja policjantów doprowadziła do zatrzymania sprawcy. Okazał się nim 57-latek bez stałego miejsca zameldowania. W trakcie przeszukania mężczyzny funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli imitacje banknotów euro oraz dolarów amerykańskich o różnych nominatach. Przy zatrzymanym znaleziono także skradziony na terenie Zarszyna telefon komórkowy. W czwartek Sąd Rejonowy w Sanoku przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i tymczasowo aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Za popełnienie przestępstwa grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności. /joko/

Trzech pijanych jechało – kto kierował?

W policyjnym areszcie spędziło sobotnią noc trzech mężczyzn podróżujących matizem, który wjechał w betonowy mostek w Łodzinie. Żaden z zatrzymanych nie przyznawał się do kierowania autem.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę (8 bm.) około godz. 14. Przybyli na miejsce funkcjonariusze ustalili, że kierujący daewo matiz uderzył w betonowy mostek, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Okazało się, że samochodem podróżowało trzech mieszkańców powiatu sanockiego w wieku 20, 21 i 31 lat. Wszyscy byli pijani. U 21-latkę stwierdzono ponad 1,8 promila alkoholu, 31-latek miał blisko 3 promile. Najmłodszy z uczestników – znajdujący się również pod widocznym działaniem alkoholu – odmówił dmuchania w alkomat, w związku z czym pobrano mu krew do badań.

Mężczyźni nie zaprzeczali, że jechali pojazdem i że wspólnie



Koszty pijackiej eskapady – również w dosłownym znaczeniu – nie będą małe...

spożywali alkohol. Żaden z nich nie przyznał się jednak do kierowania samochodem. W tej sytuacji, dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania, wszyscy zostali zatrzymani i osadzeni w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Na miejscu zdarzenia policjanci zabezpieczyli materiał dowodowy oraz sporządzili odpowiednią dokumentację. Podjęte czynności doprowadziły do ustalenia sprawcy kolizji. Okazał się nim 20-letni młodzieniec, który odmówił sprawdzenia stanu trzeźwości na miejscu zdarzenia. Wynik badania krwi określił dokładną zawartość alkoholu w jego organizmie.

Policja przypomina, że za przestępstwo z art. 178a par. 1 kodeks karny przewiduje karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

/jot/

Podziękowania dla wyborców i sympatyków Doliny Sanu



Wszystkim moim przyjaciółom i sympatykom pracującym w kampanii serdecznie dziękuję, bo dzięki Nim osiągnęliśmy tak dobry wynik. Otrzymałam 25 296 głosów, co daje 13,70 % i zaszczytne trzecie miejsce w wyborach do Senatu RP.

Oddzielne podziękowania kieruję do Wyborców mojego okręgu, którzy tak licznie oddarli mi swoje zaufanie. Pragnę złożyć im obietnicę, że to nie ostatni mój krok w polityce, a dopiero jego kolejny próg. Obiecuję dawać z siebie więcej na rzecz lokalnych społeczności, aby kolejne wyniki wyborów były jeszcze lepsze.



Małgorzata Dachnowicz
Prezes Wspólnoty Samorządowej Doliny Sanu

Dotknęli prawdziwej sztuki

Blisko 850 (!) dzieci i licealistów wzięło udział w pokazach filmu animowanego oraz warsztatach filmowych i teatralnych, które odbyły się w minionym tygodniu w ramach projektu **PROVINCJA ART. Sukces organizatora – BWA Galerii Sanockiej – nie polega jednak tylko na frekwencji. Fantastyczne było to, że uczestnicy mieli kontakt i pracowali z mistrzami, którzy specjalnie dla nich przyjechali do Sanoka.**

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Dość wymienić nazwiska: Anielka Lubieniecka z TV Studia Filmów Animowanych w Poznaniu, włoski aktor Massimiliano Cutrera, Witold Dąbrowski z Teatru NN z Lublina. „Wynalazł” ich i zaprosił Sławomir Woźniak, szef BWA, któremu – jak wszyscy podkreślają – nie sposób odmówić.

Teatr przez duże „T”...

Z Massimiliano Cutrera pan Sławomir poznał się podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, gdzie obaj prowadzili zajęcia. Włoch (znany polskim widzom z roli w serialu „Samo życie”), jest aktorem wszechstronnym, choć szczególnie bliska jest mu commedia dell’arte (włoska komedia ludowa), w której ważną rolę odgrywają komiczne typy zwane maskami i często w maskach występujące. Dlatego przywiózł ze sobą do Sanoka kolekcję klasycznych masek, które były ważnym rekwizytem podczas warsztatów z udziałem uczniów II LO. Kiedy odwieźliśmy grupę podczas zajęć w MBP, młodzi aktorzy przedstawiali akurat... maszynę miłości i nienawiści. – Świetne zajęcia. Wcielamy się w różne role, pracujemy nad ruchem i prezentacją – entuzjastycznie się Filip Moczarny.

... i film przez duże „F”
Anielka Lubieniecka – reżyser, scenarzystka, scenografka



Profesjonalne, twórcze, inspirujące. Młodzież bardzo chwaliła sobie zajęcia z Massimiliano Cutrera.

Równie twórcza atmosfera panowała na zajęciach z Witoldem Dąbrowskim z Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” z Lublina, który w piątkowy wieczór zaprezentował w BWA „Sztukmistrza z Lublina”, spektakl na podstawie książki Isaaca Singera. – Młodzież jest rewelacyjna, ciekawa nie tylko teatru, ale i świata – stwierdził z uznaniem.

... i film przez duże „F”
Anielka Lubieniecka – reżyser, scenarzystka, scenografka

i animatorka – która przyjechała na warsztaty z Wrocławia, od razu polubiła nasze miasto. – Jestem zachwycona Sanokiem. Dzieci są wyjątkowo zdolne, pięknie pracują i zrobili już pierwsze filmy – dzieliła się wra-

godzina plastyki w szkole to stanowczo za mało.

Podobne zajęcia odbyły się w gminie Bukowsko, która przyłączyła się do realizacji projektu, zasilając jego budżet kwotą 2 tys. zł oraz zapewnia-

udział w sumie ponad 1200 dzieci? Październikowe spotkania z filmem i teatrem to bowiem tylko część interdyscyplinarnego projektu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży, obejmującego różnorodne działania artystyczne pod okiem najlepszych fachowców z Polski. – Po prostu piszemy projekty – stwierdza skromnie Sławomir Woźniak.

Napisanie dobrego projektu to jednak nie wszystko, zważywszy, że oprócz 30 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyznanych w ramach Programu Operacyjnego „Edukacja Kulturalna”, należało znaleźć jeszcze 20 tysięcy. – Bez sponsorów nie zrobilibyśmy nic – nie ukrywa Sławomir Woźniak. W tym przypadku do idei edukacji artystycznej udało się przekonać m.in. PBS, który przekazał 7 tys. zł, oraz władarzy Gminy Bukowsko, chcących zapewnić

swoim uczniom coś więcej, niż standardowe zajęcia w szkole. Reszta, 11 tys. zł, wyłożyła macierzysta placówka, czyli MBP.

... i dobre kontakty

Druga część tajemnicy to kontakty w branży. Dzięki Stowarzyszeniu Filmowców Polskich – które jest partnerem projektu PROVINCJA ART – BWA nie płaci za wyświetlane filmy. To znaczące wsparcie, zważywszy że 20 min projekcji filmu animowanego kosztuje 200-300 zł. A dzięki kontaktom z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej Galeria korzysta także z bezpłatnego pakietu „Filmoteka szkolna”, nie mówiąc o udziale w warsztatach takich fachowców jak choćby Anielka Lubieniecka, nazywana „polską Hanną Barbarą”.

Nic więc dziwnego, że szkoły czerpią z oferty BWA pełnymi garściami, dopominając się o więcej.

Katarzyna Gazdowicz, uczestniczka warsztatów: – Fajnie, że są w Sanoku takie inicjatywy. Uczestniczyłam w warsztatach teatralnych prowadzonych przez Macieja Patronika, aktora i reżysera mieszkającego we Francji, a teraz pod kierunkiem Włocha. Rozumiemy się z nim znakomicie, łącząc trzy języki: polski, angielski i język ciała. Massimiliano jest rewelacyjny!



Piotr Mączalowski: – Na zajęciach uczyliśmy się robić filmy, a prowadząca zajęcia pani była super! Wiem teraz, jak przygotować się do pracy graficznej, rysuje postaci, animuje przy pomocy komputera.



Anielka Lubieniecka: – Trzeba mieć talent, aby zrobić coś z niczego. I odwrotnie – mając nawet wielki budżet nie umieć go wykorzystać. Dlatego jestem pod wrażeniem tego, co robi pan Sławomir Woźniak. Niewielu jest ludzi tak oddanych sprawie. Współpraca z nim to przyjemność.



KRUK wylądował

Mowa nie o ptaku, a o hardrockowym zespole KRUK, który nadleciał do klubu „Rudera”. Wcześniej publiczność rozgrzewana była przez grupę FORTECA.

Obie załogi przybyły do nas z południa kraju – jedna ze Szczyrku, druga z Dąbrowy Górniczej. Pierwsza wystąpiła FORTECA, o której repertuarze można rzec, iż był bardzo patriotyczny (teksty inspirowane poezją wojenną). Po krótkiej przerwie na scenie zameldował się KRUK, grając ponad godzinę. Koncert był świetny, zebrał wcióż domagali się bisów. Dostali dwa, z czego drugi „pozamiatł wszystko”. W końcu niewielu jest wokalistów, którzy potrafią sprostać ponadczasowemu „Child in Time” grupy DEEP PURPLE. A frontman KRUKA poradził sobie z tym znakomicie.

(kd)



Wokalista grupy KRUK pokazał klasę.

Trzy koncerty, czyli dwa plus jeden

Wybitnie koncertowo zapowiada się najbliższy weekend. W Klubie „Pani K.” dzisiaj wystąpi KIM NOWAK, a w niedzielę ONDRA SMEYKAL. Natomiast w Klubie „Rudera” w niedzielę zagrają zespoły THE SABAŁA BACAŁA i PLUSH FISH.

KIM NOWAK to polska grupa rockowa, założona przez braci Bartosza i Piotra Waglewskich. Jej debiutancka płyta zdradza inspirację dokonaniem takich klasyków rocka jak Jimi Hendrix, Black Sabbath czy Ten Years After. Brzmienie w znacznej mierze jest zastęgą gitarzysty Michała Sobolewskiego, znawcy muzyki lat 60. Z kolei w tekstach zespół porusza zagadnienia egzystencjalne – śmierć, przemijanie, morderstwo, emocje czy miłość. Koncert w piątek o godz. 21, bilety po 35 zł.

ONDRA SMEYKAL z Pragi jest wirtuozem gry na didgeridoo, czyli tradycyjnym instrumencie dętym australijskich aborygenów. Na scenie alternatywnej Czech działa od prawie 20 lat. Występował w zespołach „Wooden Toys”, „Monika Naceva” i „Autopilote”. Obecnie koncentruje się na solowej pracy, doskonaląc technikę gry. Podczas jego koncertu można usłyszeć

różne wariacje dźwięku tego specyficznego instrumentu. Koncert w niedzielę o godz. 21, bilety po 10 zł.

THE SABAŁA BACAŁA z Rzeszowa i PLUSH FISH z Moskwy to grupy grające muzykę będącą wypadkową rocka, punku i ska. Dodatkowo ci pierwsi nie stronią od metalowych gitar, zaś drudzy mają wyraźny sentyment do funku. Tak czy inaczej, zabawa powinna być przednia. Koncert w „Rudercie” w niedzielę o godz. 19, bilety po 10 zł w przedsprzedaży i po 15 zł w dniu występu.

Dla Czytelników mamy po dwie wejściówki na koncerty w Klubie „Pani K.” Otrzymają je ci, którzy dziś jako pierwsi zadzwonią do redakcji po godz. 11.

* * *

Następne koncerty w „Panice” już za tydzień – w czwartek zagra BUBBLE PIE, a w sobotę EAST WEST ROCKERS.

Być może kolejnym miejscem koncertów stanie się restauracja „Grosar”, gdzie w przyszłą sobotę planowane jest muzyczne „Zakończenie sezonu żeglarskiego”. Zagra zespół YANK SHIPPERS, w planie także zabawy żeglarskie. Początek imprezy o godz. 20. (bb)

Ze Stasiukiem po Europie

Na wieczór autorski **Andrzeja Stasiuka i prezentację jego książki „Moja Europa” zaprasza Miejska Biblioteka Publiczna. Spotkanie zorganizowane w ramach projektu „Czytanie Europy” poprowadzi Janusz Szuber. Imprezie towarzyszyć będzie koncert zespołu MATRAGONA Orkiestra Jednej Góry.**

Stasiuk, rocznik 1960, jest autorem m.in. „Opowieści galicyjskich”, „Murów Hebronu”, „Dukli”, „Dziwiwiec” „Mojej Europy” (wraz z Jurijem Andruchowiczem), „Dziennik pisany później”. Laureat wielu nagród, m.in. Nagrody Literackiej NIKE 2005, Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2011 (za całokształt twórczości). Jego książki są tłumaczone na niemal wszystkie europejskie języki, a także na koreański.

W trakcie wieczoru wystąpi sanocki zespół MATRAGONA Orkiestra Jednej Góry, który tworzy i wykonuje muzykę inspirowaną atmosferą egzotycznych lub odległych w czasie kultur muzycznych oraz odchodzącego świata bieszczadzkiej ostępów. Zespół poszukuje w muzyce tego, co łączy, tworząc niezwykle fantastyczny i baśniowy świat pełen zachwyty nad ginącym pięknem ziemi.

W imieniu organizatorów zapraszamy: 14 października (piątek), BWA Galeria Sanocka, o godz. 17. (z)

Wernisaż w „Puchatku”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza na wystawę Małgorzaty Patronik – uczestnicy sanockich mistrzów pędzla: Zdzisława Twardowskiego, Krzysztofa Niedźwieckiego, Anny Czerwińskiej-Barnuś, Jana Szczepana Szczepkowskiego. Swoje umiejętności pani Małgorzata rozwijała podczas zajęć w BWA,

w Klubie Plastyka działającym przy „Puchatku” i Uniwersytecie III Wieku, gdzie była najmłodszą studentką.

Wernisaż odbędzie się w Galerii Artistic ODK „Puchatek” 17 października o godz. 18.

Podczas wieczoru wystąpi uczniowie klasy akordeonu PSM pod kierunkiem Grzegorza Bednarczyka.

(z)

KINO SDK ZAPRASZA

Od 14 X miały się rozpocząć seanse „Bitwy Warszawskiej”, o czym informowaliśmy na plakatach. Niestety, z przyczyn od SDK niezależnych (opóźnienie dotyczy kin analogowych w całym kraju), film zostanie wyświetlony w innym terminie.

Kto jeszcze nie zdążył obejrzeć „Mniam!” – zabawnej animowanej historii o zwierzątkach, może to zrobić od piątku do środy 19 X, codziennie o godz. 17. Doskonala rozrywka dla całej rodziny.

Od piątku premierowo rozpoczynają się seanse filmu „Baby są jakieś inne” – kontrowersyjnego, o którym ostatnio dyskutują feministki, publicyści katolicy i goście Kuby Wojewódzkiego. Opowieść o kobietach i męzczyznach, zabawna (przerywnywana do „Seksmissji”), ale i gorzko-kwaśna, jak wiele filmów Marka Koterskiego. Świetne aktorstwo (Więclawski, Woronowicz). W Kinie SDK od piątku 14 do środy 26 X zawsze o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Rusza rewitalizacja

Dobre wieści z Muzeum Historycznego: w tym tygodniu formalnie zakończyła się dobudowa skrzydła do zamku. Jednocześnie rozpoczyna się kolejna wielka inwestycja – rewitalizacja Wzgórza Zamkowego. W czwartek została też sfinalizowana sprawa sprzedaży mieszkania Zdzisława Beksińskiego przy ulicy Sonaty w Warszawie.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Muzeum próbowało sprzedać prawie 130-metrowe lokum na Mokotowie od ubiegłego roku. Niestety, mimo zainteresowania, agencja nie była w stanie znaleźć kupca. Kryzys na rynku nieruchomości, a może i zła stawa miej-

Tomka – kontynuował stłumionym przez wzruszenie głosem. Przegadali tu ze Zdzisławem Beksińskim wiele nocy o sztuce i sprawach ważnych w życiu...

Sprzedaż lokum to zamknięcie pewnego okresu i symboliczne zakończenie kontaktu z artystą poprzez miejsce i rzecz. Do tej pory w pomieszczeniach znajdują się niesamowite ilości

sińskiego, która powstanie w budowanym skrzydle zamku. – Odczuwam wielką ulgę, że udało mi się spełnić złożoną mu obietnicę – wyznał Wiesław Banach na zakończenie naszej wieczornej rozmowy.

Znów trzeba zakasywać rękawy

Jeszcze dobrze nie zakończyła się rozbudowa zamku, a już praktycznie rusza kolejna wielka inwestycja: rewitalizacja Wzgórza Zamkowego. – Czekamy tylko na pozwolenie na budowę, które starostwo powinno wydać lada dzień, i podpisanie umowy



Tak za dwa lata powinno wyglądać Zamkowe Wzgórze.

sca, w którym popełniono zbrodnię, nie sprzyjały pomyślnemu sfinalizowaniu sprawy. Udało się dopiero teraz.

– Jestem tu po raz ostatni – powiedział z nieukrywaną nostalgiją Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego, z którym rozmawialiśmy telefonicznie w środę wieczorem. Bywał on w tym mieszkaniu wielokrotnie, począwszy od 1978 roku. – Nie mogę opędnąć się od wspomnień. Przed oczami mam pana Zdzisława, jego żonę Zofię i matkę Stanisławę. Kiedyś, w pokoju w którym teraz siedzę, rozmawiałam z nią, gdy Beksiński byli w szpitalu po kolejnej próbie samobójczej syna

kabli, które artysta rozciągał po całym mieszkaniu, aby mieć dostęp do telewizji, komputera, Internetu i możliwość korzystania z różnych elektronicznych gadżetów.

Nabył je młode małżeństwo z trójką dzieci. Dyrektor wierzy, że będzie im się dobrze w nim mieszkano. – Spędziłem tu, podobnie jak pracownicy muzeum, wiele nocy po śmierci Beksińskiego, i mogę zapewnić, że nigdy nie było „nawiedzane”. Gospodarz był bardzo pogodnym człowiekiem i takie też jest to miejsce – mówił.

Pieniądze ze sprzedaży zostaną przeznaczone na wyposażenie Galerii Zdzisława Bek-

z Urzędem Marszałkowskim na dofinansowanie – mówi Joanna Przybyła, zastępca dyrektora do spraw administracyjnych. Zakres prac jest ogromny, m.in. budowa piwnic pod powierzchnią dziedzińca i podziemnego Rezerwatu Archeologicznego, podniesienie wieży o jedną kondygnację, budowa muru i wiat ekspozycyjnych, wykonanie nawierzchni oraz zieleni w formie ogrodów kwaterynych, znanych z okresu Renesansu. Zostanie też zagospodarowana skarpa między zajazdem a dziedzińcem zamkowym. Prace rozpoczną się w przyszłym roku i potrwać do jesieni 2013. Koszt – ponad 9 mln zł.



Wolna od podatku

TOMASZ CHOMISZCZAK

Podatki. Nikt ich nie lubi, ale rozum podpowiada, że bez daniny spłacanej państwu – nie przetrwamy jako obywatele. Skoro więc już dopuszczamy do siebie tę przykrą świadomość, zwykle dyskutujemy raczej nad dwiema innymi rzeczami: wysokością oraz zasadnością podatków w pewnych sferach życia.

USA to kraj, który zadziwia niezmiernie, choć nie zawsze daje nam powody do zazdrości. Bo jak wytłumaczyć taki fakt: mimo iż narkotyki są tam – jak wszędzie – nielegalne, prawie połowa stanów nakazuje obywatelom zgłaszanie tych używek w urzędach skarbowych w celu opodatkowania... Z kolei w jednym ze stanów wprowadzono nawet podatek od pracy wykonywanej bez ubrania.

W Europie też nie lepiej. W Niemczech na przykład jedna smażona kiełbasa może mieć dwie różne ceny w zależności od pozycji, w jakiej ją się konsumuje. Otóż bardziej opłaca się jeść na stojąco, bo wtedy cena zawiera tylko 5-procentowy VAT, podczas gdy tej samej kiełbasce, lecz spożywanej w pozycji siedzącej, podatek wzrasta do 19%. Ciekawe, czy po ostygnięciu tego specjału VAT też spada... Na szczęście nie wszystkie próby opodatkowania kończą się pomyślnie: we Francji wycofano w końcu pomysły, by narzucić podatek firmom, które reklamują się w popularnych wyszukiwarkach internetowych.

I tylko nikt jeszcze nie pomyślał o nałożeniu podatku na wszystkich autorów takich pomysłów. Podatku od głupoty.



Najgorzej mają teraz Grecy, których państwo stoi na skraju bankructwa, a to mnoży kolejne obostrzenia finansowe. Przykład? Mimo istniejącego od dawna podatku od posiadanego basenu, niemal nikt go dotąd tam nie płacił. Teraz jednak zaczęto pieniądze odzyskiwać, bo władze korzystają z usług satelity, by wytropić nielegalne baseny. A tych naliczono już kilkanaście tysięcy! Nawiasem mówiąc, Grecy szybko zaczęli produkować i upowszechniać plandeki, które z lotu ptaka do złudzenia przypominają... trawę. Czyli nie tylko Polak potrafi!

Bo że my – to jasne. Już pomijam te ogólnopolskie pomysły, jak podatek od kawalerów po 30-ce czy od kortów tenisowych. Otóż i lokalni samorządowcy nie pozostają z inwencją w tyle: Kielce dodatkowo obciążają mieszkańców za odprowadzanie deszczówki, a Częstochowa na przykład brała pod uwagę opodatkowanie każdego pielgrzyma.

I tylko nikt jeszcze nie pomyślał o nałożeniu podatku na wszystkich autorów takich pomysłów. Podatku od głupoty.

W podzięce dobroczyńcom

Jesienny koncert w Międzybrodzu

Tego jeszcze nie było. Profesjonalna estrada w bliskości ponad stuletniej cerkiewki, zatopionej w otoczeniu przybierającym kolory złotej polskiej jesieni! Z potrzeby serca i wdzięczności za pomoc wielu ludzi dobrej woli w remoncie zabytkowej świątyni w Międzybrodzu zaplanowano plenerowy koncert. Odbędzie się on w niedzielę, 16 bm. o godz. 18.

W tym roku, dzięki złożonym wnioskowi i przyznaniu dofinansowania, prowadzone tu były prace zabezpieczające i remontowe. Wiosną czternaście rodzin z różnych stron Polski, a nawet z Francji, ufundowało stację drogi krzyżowej, nawiązując do wystroju wnętrza świątyni, uroczyste poświęcone na zakończenie ekumenicznej drogi krzyżowej. Rok wcześniej, dzięki pomocy dyrektora i pracowników MBL, w dużej części zostały zrekonstruowane i gruntownie odnowione Królewskie Wrota – główne wejście ikonostasu. Od lat ludzie dobrej woli śpieszą z pomocą, by ten ujmujący swoim pięknem zabytek Ziemi Sanockiej odzyskał swój pierwotny blask.

Październikowy koncert będzie okazją do wspólnego spotkania i wyrażenia wdzięczności, która jest pamięcią serca. O odpowiedni poziom muzyczny i artystyczny zadba Marek Dziok

– znany sanocki muzyk i kompozytor wraz z młodymi artystkami z Młodzieżowego Studia Piosenki w Zagórze. W programie przewidziano zarówno utwory religijne; jak też piosenki poetyckie, nawiązujące do piękna otaczającej przyrody oraz zmieniających się pór roku. Zapowiada się ciekawe popołudnie, w miejscu, które swoim urokiem przyciąga wielu sanoczan i przybyszających tu gości. Pieczęcią Bożą dla tego wydarzenia będzie odpowiednia pogoda w dniu koncertu, czyli w niedzielę 16 października o godz. 18.

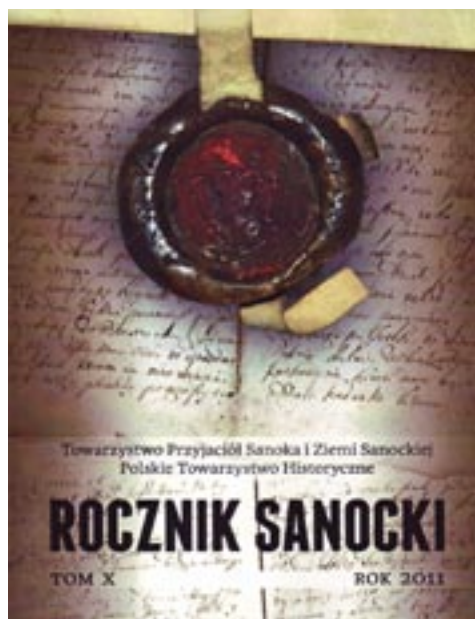
Uwaga! W razie zimna i deszczu koncert w plenerze przeniesiony będzie na koniec maja przyszłego roku i włączony w program II Majówki Ekumenicznej. W wersji skróconej we wnętrzu remontowanej świątyni usłyszemy część zapowiadanych utworów w niedzielę 23 października po mszy św. o godz. 9.30. Serdecznie zapraszamy!!!

Rocznik Sanocki po raz dziesiąty

Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej zaprasza na prezentację X tomu Rocznika Sanockiego.

Wydawanie „Roczników...” jest pięćdziesięcioletnią tradycją towarzystwa. Wydanie kolejnego tomu trwa zazwyczaj... pięć lat i tak też było z dziesiątą, jubileuszową edycją. Tom pod redakcją dr. Roberta Lipelta zawiera dziewiętnaście ciekawych i różnorodnych opracowań, a o ich poziomie najlepiej świadczą nazwiska autorów. Są wśród nich: prof. dr hab. Stanisław Sroka, Jarosław Serafin (doktorant UMCS w Lublinie), Piotr Kotowicz, dr Robert Lipelt, Leszek Puchała, Andrzej Romaniak, dr hab. Andrzej Olejko, dr Tomasz Chomiszczak, dr Jolanta Mazur-Fedak, Marcin Smoter (doktorant Uniwersytetu Rzeszowskiego), dr Renata Gadamska-Serafin, Wojciech Dąbrowski (jego pamiętnik pisany od września 1939 r. do lutego 1942 r. przygotował do druku wnuk Wojciech Wesołkin), Roman Daszyk oraz Wojciech Wydrzyński.

Promocja wydawnictwa odbędzie się w Miejskiej Bibliotece Publicznej, 17 października (poniedziałek), o godz. 18. Zapraszamy! (z)



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
10-17 X – apteka mgr J. Śmietana ul. Jana Pawła 31a
17-27 X – apteka M. P. Szul ul. Jagiellońska 68

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Sportowy Sanok

Wielkim świętem sanockiego sportu szkolnego była wojewódzka impreza podsumowująca współzawodnictwo sportowe za rok szkolny 2010/2011. Sukcesy sanockiej młodzieży wywindowały miasto i powiat sanocki na czołowe miejsca w klasyfikacji szkół, miast i powiatów.

Zaszczytu zorganizowania imprezy podsumowującej współzawodnictwo sportowe za rok szkolny 2010/2011 powierzono miastu Sanok, doceniając w ten sposób bardzo dobre wyniki sanockiej młodzieży. W roli gospodarzy wystąpili: prezes Podkarpackiego Szkolnego

a tuż za nią, na 2 pozycji znalazła się SP-1. O randze sukcesu najlepiej świadczy fakt, że do rywalizacji tej przystąpiło 747 szkół!

W wojewódzkiej Gimnazjady Młodzieży także znalazł się mocny akcent sanocki. Pośród 480 uczestników na 3 miejscu, za G5 z Prze-

akcentów. W kategorii gmin w gronie 159 konkurentów Gmina Miasta Sanoka uplasowała się na znakomitym 3 miejscu. Zwyciężył Rzeszów przed Przemysłem.

O wielkim sukcesie może mówić powiat sanocki. Otóż w kategorii szkół podstawowych i gimnazjów okazał się on najlepszy w województwie, wyprzedzając 2. w klasyfikacji powiat dębicki i 3. rzeszowski grodzki. I jakby tego wszystkiego było mało, powiat sanocki okazał się też zwycię-

sander Wileczek (SP-2 Sanok), Andrzej Ostrowski (Gimn. nr 1 Sanok), Arkadiusz Nycz (Gimn. w Besku), Grzegorz Pastuszek (II LO Sanok), Paweł Stefanowski (SP w Czaszynie) i Ryszard Karaczkowski (Gimn. nr 4 Sanok).

W wystąpieniach gości dominowały gratulacje za osiągnięte wyniki. Na pozytywne zmiany, jakie dzieją się w tej dziedzinie w naszym kraju, zwrócił uwagę b. poseł Tomasz Kulesza. – Zmienia się Polska, jak grzyby po deszczu rosną piękne obiekty sportowe, ale nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie pasja nauczycieli, trenerów, gdyby nie wsparcie rodziców, samorządów, sponsorów. I za to wszystko powinniśmy im dziś dziękować – mówił. Z kolei Marek Kamiński z Urzędu Marszałkowskiego zapewniał, że zarząd województwa będzie wspierał finansowo i organizacyjnie sport szkolny, zarówno w zakresie rozwoju bazy, jak też poprzez stypendia dla sportowców i pomoc przy organizacji imprez, przygotowań i obózów. Burmistrz Wojciech Blecharczyk mówił o ważnej roli sportu zarówno w życiu młodego człowieka, jak też w życiu miasta, regionu. – O Sanoku mogę z dumą powiedzieć, że jest nie tylko „miastem kultury”, ale i „miastem sportu”. Pierwszym tego sygnałem było zdobycie w 1968 roku przez siatkarki Technikum Mechanicznego mistrzostwa Polski. Dziś po tytuły mistrzowskie sięga nasza młodzież w nowej, rozwijającej się dyscyplinie, jaką jest unihokej. Warto też wiedzieć, że to w Sanoku wychował się medalista Mistrzostw Świata w kolarstwie górskim, że tu uczyli się jeździć na łyżwach przyszli olimpijczycy, że trudno byłoby zliczyć wszystkie medale Mistrzostw Polski zdobywane przez sanockich sportowców. I jeśli dziś cieszymy się ze sportowych dokonań naszej młodzieży, warto pamiętać, że mają one w Sanoku mocny fundament – stwierdził burmistrz.

Wojewódzką galę sportu szkolnego prowadzili przedstawiciele najbardziej usportowionej w województwie SP-4 w Sanoku: Małgorzata Florek i Ryszard Długosz, a w części artystycznej wystąpiła Formacja Tańca Towarzystwa FLAMENCO z Sanockiego Domu Kultury.

emes



W współzawodnictwie sportowym II Liceum Ogólnokształcące w Sanoku uplasowało się na drugie miejsce w województwie. Dumny z postawy uczniów „swojego” Ogólniaka wydaje się być składający gratulacje burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Związku Sportowego, a zarazem Podkarpacki Kurator Oświaty Jacek Wojtas oraz burmistrz m. Sanoka Wojciech Blecharczyk. Wśród gości znaleźli się m.in. b. poseł Tomasz Kulesza, z-ca dyrektora departamentu edukacji, nauki i sportu Urzędu Marszałkowskiego Marek Kamiński oraz starosta sanocki Sebastian Niżnik. Jednakże oczy wszystkich zwrócone były na przedstawicieli szkół, które w sportowej rywalizacji okazały się najlepsze na Podkarpaciu.

Prezentacja najbardziej usportowionych szkół rozpoczęła się od „podstawówek”, które osiągnęły najlepsze wyniki w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. I tu Sanok „ustrzelił” najlepszy z możliwych dubletów. Zwyciężyła SP-4,

myśla i Narciarską Szkołą Sportową z Ustrzyk D., uplasowała się sanockie G4, specjalizujące się w unihokeju i lekkoatletyce.

W kategorii szkół średnich tradycyjnie w czołówce melduje się II Liceum Ogólnokształcące z Sanoka. Tak było i tym razem, kiedy to II „Ogólniak” uplasował się na 2 m. w województwie, tuż za I LO z Przemysła, a przed 5 LO z Rzeszowa. Tu warto przypomnieć, że II LO jest aktualnym mistrzem Polski w unihokeju, a z innych dyscyplin, które najmocniej punktowały, wymienić należy koszykówkę i pływanie.

Prowadzący współzawodnictwo Podkarpacki Szkolny Związek Sportowy ocenił także gminy i powiaty. I tutaj także nie zabrakło – bo nie mogło zabraknąć – sanockich

skim w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Wygrał, wyprzedzając powiaty: przemyski i rzeszowski grodzki.

Świetne wyniki sportowe sanockich uczniów w roku szkolnym 2010/2011 docenił Zarząd Główny Szkolnego Związku Szkolnego, który przyznał Gminie Miejskiej Sanok zbiorową odznakę „Za zasługi w rozwoju sportu szkolnego”.

Ponadto Zarząd Wojewódzki SZS w Rzeszowie przyznał wyróżnienia indywidualne w formie medali, a otrzymali je ludzie sercem oddani sportowej młodzieży, główni współtwórcy jej sukcesów. Wśród wyróżnionych znalazła się liczna ekipa z Sanoka i powiatu sanockiego. Oto oni: Elżbieta Stodolak (Gimn. w Tarnawie Dolnej), Alek-

Multikulturowo

Do I LO po raz kolejny przyjechało kilkanaście zagranicznych studentów. W ramach projektu „Enter Your Future” przekazywali wiedzę o swoich krajach, poznawali regionalną kulturę i pomagali szlifować angielski naszym uczniom.

Ideą projektu jest rozwijanie tolerancji i zrozumienia kulturowego w połączeniu z rozrywką i aktywnymi zajęciami. Na Podkarpaciu w projekcie biorą udział 24 szkoły, a w tym roku wytypowany został między innymi nasz ogólniak. Goście przez tydzień mieszkali w domach uczniów, którzy się nimi opiekowali. Byli to: Egipcjanka (Lamy Hussein Marafi), Gruzinka (Tsia Bodokia) oraz Indonezyjczyk Stevan Rutana, który zakochał się w naszej kulturze i przy każdej okazji wykorzystywał nowo poznane słowa. Cała trójka była zgodna co do jednego – mamy wyśmienite jedzenie. Pierogi, żurek i gołąbki to czołówka w ich jadłospisie. Odwiedzili Muzeum Budownictwa Ludowego oraz Mu-



Z integracją nie było żadnych problemów...

zeum Historyczne. Duże wrażenie wywarła na nich wystawa Zdziśława Beksińskiego. – Obrazy były przerażające – nie kryjąc podziwu mówi Stevan. Przyjezd-

nym do gustu przypadła również stara zabudowa Rynku oraz wzgórza porośnięte zielonymi drzewami – a o to rzeczywiście

„chłodnymi i niedostępnymi ludźmi z północy”. Bariery kulturowe przełamali jednak bardzo szybko. – Jedyłą trudnością było przyzwyczajenie się do temperatury, która w naszych krajach jest znacznie wyższa – zaznacza Lamya z Egiptu. Uczniowie z I LO mieli ze studentami po 2-3 lekcje dziennie. Zarówno jedni, jak i drudzy przyznają, że nie było problemów z porozumiewaniem się po angielsku, i że wzajemnie bardzo skorzystali ze współpracy. Koordynatorzy z zadowoleniem wyznali, że wszystkie klasy zostały zaangażowane do spotkań. – Uczniowie byli odpowiedzialni, a studenci nie sprawiali najmniejszych kłopotów – dodaje M. Rachwał-Schabowska.

Studenci, wymieniając powody, dla których wbrali Polskę, wspomnieli o papieżu, tradycjach naszej historii, którą poznali w szkole, oraz – jak mówi Indonezyjczyk – podobieństwie flag.

David Leśniak

§ Prawnik radzi

Dłużnik, przeciwko któremu chce prowadzić egzekucję, ma żonę. Czy możliwa jest egzekucja także z majątku wspólnego dłużnika i jego żony?

Karol z Brzozowa

Tak, egzekucja taka jest możliwa, jednak po spełnieniu kilku warunków.

Kwestia odpowiedzialności majątkowej małżonków z majątku wspólnego została uregulowana w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Zgodnie z art. 41 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jeżeli małżonek zaciągnął zobowiązanie za zgodą drugiego małżonka, wierzyciel może żądać zaspokojenia także z majątku wspólnego małżonków. Z przepisu tego wynika zasada, że wierzyciel może prowadzić egzekucję z majątku wspólnego małżonków tylko wtedy, gdy dłużnik zaciągnął zobowiązanie za zgodą swojego małżonka.

Żeby wszczęcie egzekucji z majątku wspólnego było możliwe, wierzyciel musi uzyskać dla wyroku wydanemu przeciwko dłużnikowi klauzulę wykonalności przeciwko jego małżonkowi. W celu uzyskania klauzuli wierzyciel musi wykazać przed sądem (który nadaje klauzulę wykonalności), że dłużnik zaciągnął zobowiązanie za zgodą swojego małżonka. Wskazuje na to art. 787 kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którym tytułowi egzekucyjnemu wydanemu przeciwko osobie pozostającej w związku małżeńskim sąd nada klauzulę wykonalności także przeciwko jej małżonkowi z ograniczeniem jego odpowiedzialności do majątku ob-

Podstawa prawna:

- 1) art. 787 ustawy z dnia 17 listopada 1964r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U.1964. Nr 43, poz. 296).
- 2) art. 41 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 1964 Nr 9, poz. 59).

Podziękowanie dla Pana Ordynatora Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej w Sanoku Roberta Kobieli, lekarzy oraz całego personelu za fachową, serdeczną i miłą opiekę składa
Helena Glazer

Miłe, śliczne i do wzięcia!

Spoleczne Towarzystwo Opieki na Zwierzętami apeluje o adopcję małych szczeniąt, kociąt oraz dorosłych psów i kotów, które znajdują się pod opieką towarzystwa i jego wolontariuszy. – Do wzięcia jest m.in. jedenaście kilkutygodniowych kundelków oraz kilkanaście kociąt różnej maści. Wszystkie są śliczne i miłutkie – mówi Jolanta Tomasik, prezes STOnZ. Na swój dom czekają także dorosłe psy, m.in. suczka rasy owczarek husky

i przesympatyczny jamnik. – Bezskutecznie szukamy też właściciela dla ślepego psa, który chciałby spokojnie dożyć swoich dni pod dobrą opieką – dodaje pani Jolanta. Za odrobinę serca i opieki można zyskać naprawdę wernego i przywiązanego przyjaciela!

Zdjęcia zwierząt czekających na adopcję można obejrzeć na stronie WWW.STONZ.SANOK.PL w dziale „adopcja”. Kontakt pod telefonem 501 428 255. (z)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9.10.2011 r. zmarł był długoletni kierownik Ekonomiczny

Rejonu Energetycznego Sanok

śp. Władysław Piotrowski

Łączymy się w żalobie z Rodziną i Najbliższymi

Dyrekcja, Zw. Zaw., Koleżanki i Koledzy Rejonu Dystrybucji Energii Sanok

Sanok z chorobą sierocą. Ani posła, ani senatora

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Liczą się nie tylko partie, ale też ich liderzy

Popatrzmy na wyniki indywidualne uzyskane przez kandydatów walczących o miejsca w Sejmie. Rekordzistą Podkarpacia został Stanisław Ożóg z Rzeszowa (PiS), który w okręgu rzeszowsko-tarnobrzeskim uzyskał 37.160 głosów. Jego warszawska koleżanka – „jedynka” na liście PiS – prof. Józefa Hrynkiwicz, występująca w roli spadochroniarza, dostała znacznie mniej, bo 17.039 głosów, ale to też dało jej przepustkę na Wiejską. Z kandydatów PO najwięcej głosów otrzymał Zbigniew Rynasiewicz (27.510), który wyprzedził swą koleżankę partyjną Krystynę Skowrońską (25.174). Jan Bury z PSL, który będzie jedynym posłem z tego okręgu, dostał 15.649 głosów.

W okręgu przemysko-krośnieńskim najlepszym wynikiem może poszczycić się Marek Kuchciński z PiS-u, a jest to 23.128 głosów. Drugi z tej samej formacji, Bogdan Rzońca, otrzymał 15.623 głosy. Z Platformy najlepszy wynik uzyskała Małgorzata Chomycz, wojewoda podkarpacki (16.829), drugi z PO był Piotr Tomański z liczbą 9.621 głosów. Jedyny przedstawiciel PSL, który wywalczył miejsce w sejmie, Mieczysław Kasprzak, uzyskał 6.893 głosy.

Niestety, żadnemu z kandydatów z sanockim rodowodem nie udało się ta sztuka. Najwięcej głosów – 4.276 zebrał Sławomir Miklicz (PO), ale żeby osiągnąć sukces, potrzeba mu było jeszcze pięć tysięcy, czyli dużo więcej. Drugie miejsce w gronie sanoczan zajęła Alicja Wosik (PSL) z notą 3.332 głosy. Z jej listy do Sejmu weszła tylko „jedynka” w osobie Mieczysława Kasprzaka z 6.893 głosami. Trzeci był Tadeusz Nabywaniec (PiS) z 3.186 głosami, o blisko pięć tysięcy za mało, aby wdrzeć się do grona posłów. Czwarte miejsce na sanockiej liście przypadło Janowi Oklejewiczowi (SLD) 1.556 głosów, piąte Dariuszowi Wanieliście – głosów 1.307.

ciński (Przemyśl), Bogdan Rzońca (Jasło), Mieczysław Golba (Jarosław), Stanisław Piotrowicz (Krosno), Kazimierz Ziobro (Jarosław) i Piotr Babinetz (Krosno), 3 przypadło w udziale ludziom PO, a są to: Małgorzata Chomycz (Bieszczady), Piotr Tomański (Przemyśl) i Marek Rząsa (Przemyśl). Po jednym posle z Podkarpacia będą mieli: PSL – Mieczysław Kasprzak (Jarosław) i Ruch Palikota – Małgorzata Marcinkiewicz (z Jasła).

A jak wyglądała walka o mandaty do Senatu? W kraju, podobnie jak w wyborach do sejmiku, zdecydowane zwycięstwo odniosła Platforma Obywatelska. Jej kandydaci sięgnęli po 63 miejsca ze 100, które czekają na przyszłych senatorów. 31 miejsc zajmą kandydaci wywodzący się z PiS-u, 2 z PSL-u,

wp. Stanisławie Zajac (z Krosna). Najlepszy, rekordowy rezultat z tej piątki osiągnął Władysław Ortyl (82.425).

Geograficznie najwięcej mandatów zgarnął Przemyśl (3 poselskie i 1 senatorski), za nim jest Jarosław z 3 mandatami poselskimi, następnie Krosno (2+1), Jasło (2 poselskie) i Bieszczady (1). Chciałoby się powiedzieć: „Ciągłe te same miasta!” i zapytać: „Jak oni to robią? Gdzie jest Sanok?”

Sanoczan są zirytowani. Aby oddać ich nastroje, sięgnęliśmy po komentarze zamieszczone na jednym z portali internetowych. Oto jeden z wpisów: „Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd! Po cholere było wozić starszych ludzi na głosowanie. Biedacy męczyci się na darmo”. W tym duchu utrzymana jest ko-

kota z 2.209 głosami (7,24 %).

Sanoczan nie szczędzili głosów swoim lokalnym kandydatom. Najwięcej otrzymał ich Sławomir Miklicz – 2.837, Tadeusz Nabywaniec – 1.507, Jan Oklejewicz – 964, Alicja Wosik – 721 i Dariusz Wanieliście 169. Ale trzeba też przyznać, że hojni byli również dla innych. I tak: 1.494 głosy dostała w Sanoku Małgorzata Chomycz (PO), 1.041 Marek Kuchciński (PiS), 598 Małgorzata Marcinkiewicz („jedynka” u Palikota), 493 Bogdan Rzońca (PiS), 405 Stanisław Piotrowicz (PiS), 285 Renata Szczepańska (PO), 240 Piotr Babinetz (PiS), 225 Wojciech Domaradzki (SLD).

Podobnie było w powiecie. Najwięcej głosów zebrał tu Sławomir Miklicz (3.704), a za nim w kolejności: Tadeusz Nabywaniec (2.969), Małgorzata Cho-

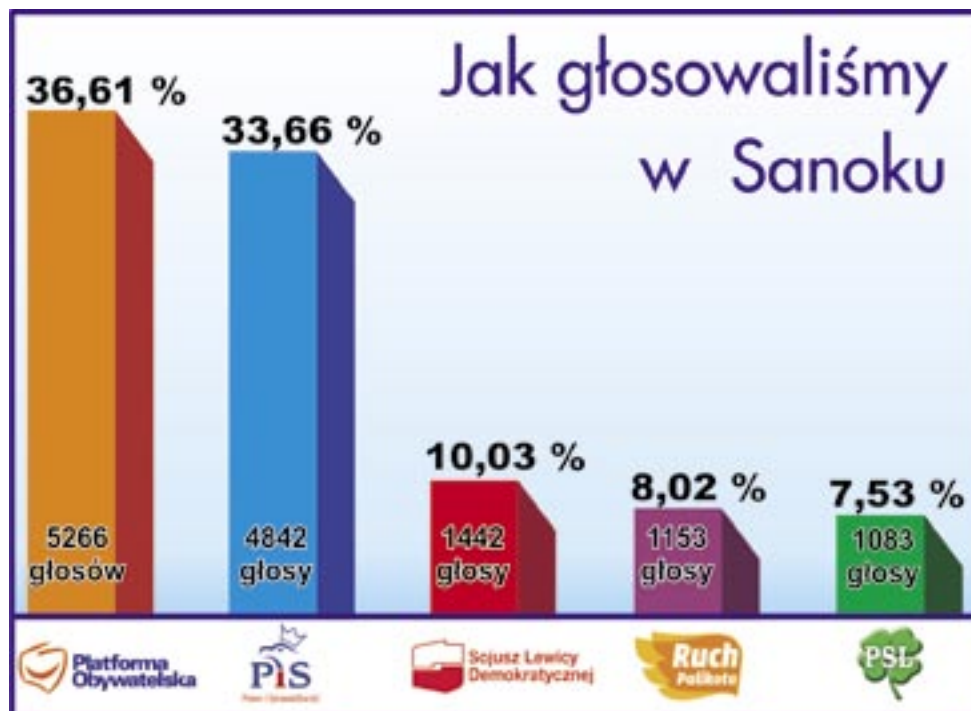


szereg nazwisk, takich jak: Janusz Palikot, Jan Tomaszewski, Tomasz Kaczmarek, czyli „agent Tomek”. Spośród sportowców pojawią się jeszcze: słynny gimnastyk Leszek Blanik, b. siatkarka, jedna z „wielkich Złotek” Małgorzata Niemczyk, b. siatkarz Andrzej Szewiński. Nie powiodło się natomiast Władysławowi Kozakiewiczowi, ani także dwóm znanym aktorkom: Annie Chodakowskiej i Katarzynie Łaniewskiej (znanej z serialu „Plebanią”). Tę ostatnią pokonała senator PO, reżyser Barbara Borys-Damięcka. Z listy Palikota weszła do Sejmu transseksualna Anna Grodzka,

jak twierdzi, jedyna taka posłanka na świecie. Uzyskała lepszy wynik od rzeczownika prasowego SLD Tomasza Kality. Obok niej w poselskich ławach zasiądzie także „pierwszy gej RP” Robert Biedroń.

I tak wygląda Polska i Podkarpacie „the day after”, czyli dzień po wyborach. Ważnych dla Polski. Odbijających się w ważnym czasie dla świata, Europy, dla naszego kraju. Czy przyniosą dobre rezultaty? Miejmy nadzieję. Bo cały czas trzeba mieć nadzieję, że ktoś czuwa nad tym światem. Może nad nami w sposób szczególny?

Marian Struś



3 z komitetów niezależnych i 1 z inicjatywy „Obywatele do Senatu”. Niezależni to: Kazimierz Kutz, Marek Borowski i Włodzimierz Cimoszewicz, z inicjatywy „Obywatele do Senatu”: Jarosław Obremski – wiceprezydent Wrocławia. Ciekawostką, a wręcz sensacją, jest informacja, która mówi o tym, że z grona senatorów wywodzących się z Podkarpacia,

lejna wypowiedź: „Stabość sanockiego PiS-u jest porażająca. Z Sanoka startował tylko jeden kandydat, dlaczego uzyskał tak słaby rezultat?”

Jak głosowali sanoczanie ?

To już drugie głosowanie, w którym Sanok wyłamuje się z bastionu PiS. Tym razem na PO głosowało 5.266 sanoczan (36,61 %), podczas gdy na PiS 4.842 głosy (33,66 %). Na 3 miejscu, głównie za sprawą Jana Oklejewicza, uplasował się SLD (1.442 głosy i 10,03 %), na czwartym Ruch Palikota (1.153 głosy i 8,02 %) i na piątym PSL (1.083 głosy i 7,53 %).

Zupełnie inaczej wyglądają wyniki głosowania w powiecie sanockim. Tu już przodownictwo wyraźnie przejmują PiS (11.425 głosów i 37,45 %), Platforma Obywatelska ma już tylko 8.891 głosów (29,14 %), z piątego na trzecie miejsce awansuje PSL z 4.293 głosami (14,07 %), na czwartym melduje się SLD (2.523 głosy i 8,27 %) i na piątym Ruch Palikota (2.209 głosów i 7,24 %).

mycz (2.901), Marek Kuchciński (2520), Alicja Wosik (2.167), Bogdan Rzońca (1.481), Stanisław Piotrowicz (740), Renata Szczepańska (673), Piotr Babinetz (654). A więc przeplatanka swoich i obcych.

Przyglądaliśmy się postawie mieszkańców innych miast, analizując, jak oni traktowali naszych, sanockich kandydatów. I tak: w Przemyślu S. Miklicz zebrał 12 głosów, A. Wosik 40, J. Oklejewicz 12 i Nabywaniec 11. W Krośnie Miklicz otrzymał 33 głosy, Wosik 99, Oklejewicz 15, a T. Nabywaniec 6. W Jasle: Miklicz 9, Nabywaniec 3, Oklejewicz 1, Wosik 17. I w Jarosławiu: Miklicz 5, Nabywaniec 3, Wosik 20 i Oklejewicz 1. To daje częściową odpowiedź na pytanie: dlaczego sanoczanie dostają w wyborach tegie baty, dlaczego nie potrafią wybić się na swojego posła.

Będzie kolorowo, może być wesoło!

Śledząc wyniki uzyskane w wyborach, dziennikarze zadają sobie pytanie: – Jaki będzie ten nowy polski Sejm? I od razu odpowiadają sobie: – Bardzo kolorowy i na pewno nie nudny. Uzasadniając tę opinię, przywołują

Z kacem po wyborach

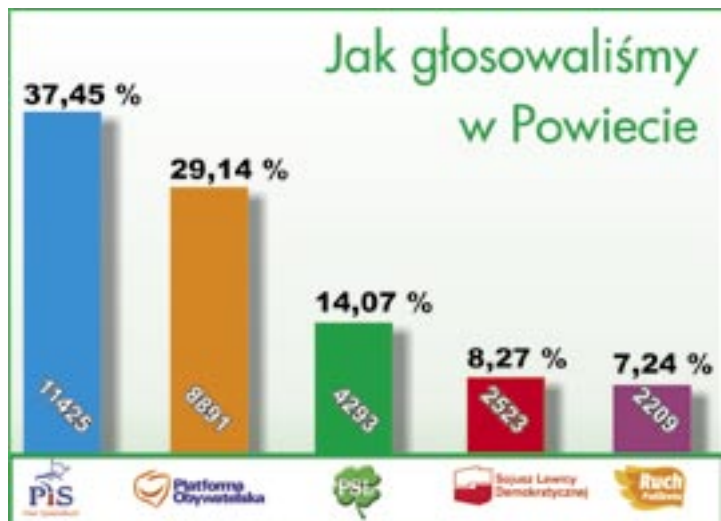
To kolejne wybory parlamentarne, po których Sanok obudził się z wielkim kacem. Niestety, nie będzie miał swojego przedstawiciela ani w Sejmie, ani w Senacie. Żadnemu z kandydatów nie udało się nawet zbliżyć do grona tych, między którymi rozegrała się walka o stołki w parlamencie. Jak stwierdziła jedna z kandydatek na posła, sanoczanie nie odrobili lekcji z ordynacji wyborczej, a rozdając głosy na prawo i lewo, pozbawili swoich kandydatów szans na sukces. Nie potrafili ani liczniej pójść do wyborów, ani zjednoczyć głosów wokół jednego kandydata. Głosowali w pełni demokratycznie, co im rozum podpowiadał, a efekt tego jest taki, jaki jest, bo inny być nie mógł. Teraz z zazdrością oglądają listy z nazwiskami posłów i senatorów ciągle z tych samych miast: Przemyśla, Jarosławia, Krosna i Jasła, z których nie wszyscy zadawają się już dubletem, mierząc w teret. W tym roku sztuka ta udała się Krośnu, Przemyślowi i Jarosławowi. Sanok nie potrafi ustrzelić nawet singla. Wstyd? Pewnie, że wstyd.

Na szczęście Sanok znalazł sposób, aby jakoś wybrnąć z tej parlamentarnej niemocy. Widząc coraz większą popularność rodzin zastępczych, postanowił skorzystać z tego dobrodziejstwa. Pierwszą matką zastępczą Sanoka została, wtedy jeszcze poseł, obecnie europoseł, Elżbieta Łukacijewska. Czując smutek i ból osieroconego Sanoka, stara się

jak najlepiej wypełniać tę rolę. Teraz, kiedy z racji zamienienia Warszawy na Brukselę, nie ma już tak bliskiego kontaktu, pomyślała o dodatkowym wsparciu i namówiła do udziału w wyborach parlamentarnych Małgorzatę Chomycz. I w ten oto sposób Bieszczady mają swoją postankę, do której Sanok już powinien smalić cholewki. Zławsza, że w trakcie pełnienia funkcji wojewody podkarpackiego pani Małgorzata, absolwentka I „Ogólniaka”, nieraz dała dowód, że Sanok nie jest jej obojętny. Jeśli zgodzi się na matkowanie Sanokowi, to już będzie tak, jakby miasto miało swojego posła. Wydaje się, że może ono także liczyć na Piotra Tomańskiego, który już wcześniej kawałek swego poselskiego serca oddawał Sanokowi, przycierając sierotę. Teraz, kiedy Przemyśl ma trzech posłów i jednego senatora, jeszcze więcej będzie mógł dać siebie innemu miastu nad Sanem.

W tym momencie jesteśmy tylko o krok od stwierdzenia, że tak naprawdę to wcale nam nie są potrzebni parlamentarzyści z sanockim rodowodem. Zastąpią ich inni. Ale jestem też pewien, że za cztery lata znów będziemy przekonywać społeczeństwo, że warto mieć swoich własnych posłów i senatorów, bo wiele mogą pomóc, wiele wywalczyć. A póki co, zazdrościmy innym, że oni to potrafią robić i przymilajmy się do tych, którzy chcą nam matkować czy ojcować. Ot, sieroca dola!

emes



W okręgu przemysko-krośnieńskim do wzięcia było 11 mandatów. Większość z nich (6) zgarnęli kandydaci Prawa i Sprawiedliwości: Marek Kuch-

cała piątka to ludzie PiS-u. Są to: Kazimierz Jaworski, Władysław Ortyl, Janina Sagatowska, Andrzej Matusiewicz (advokat z Przemyśla) i Alicja Zajac (wdo-

Festiwal w Sanoku,

„Bracia Gierlachowie to są następcy Adama Didura, wspaniali polscy śpiewacy, robiący karierę na świecie. Oni uosabiają to, o czym tak często mówimy: że Ziemia Sanocka rodzi talenty artystyczne” – mówi Sławomir Pietras tuż po recitalu Tatiany, Roberta i Wojciecha Gierlachów, który odbył się 29 września w Sanockim Domu Kultury.

Tegoroczny Festiwal im. Adama Didura, pod wieloma względami wyjątkowy, obfitował w wątki lokalne, pokazując, jak wiele dróg prowadzi z Sanoka w szeroki świat, a do Sanoka – prawie wszystkie...

Bracia Robert i Wojciech Gierlachowie mieli szczęście dorastać w muzycznej i muzykującej rodzinie. Robert wspomina: „Od trzeciej klasy szkoły podstawowej rodzice zapisali mnie do szkoły muzycznej na akordeon. Tata grał na akordeonie, ten instrument był w domu i należało go jakoś wykorzystać. I tak się zaczęła moja edukacja muzyczna. Miałem wtedy dziesięć lat.” Śpiewem zainteresował się dużo później, w liceum muzycznym w Rzeszowie: „Byłem członkiem tamtejszego chóru. Pani Urszula Jeczeń-Biskupska, która prowadziła chór, uświadomiła mi, że posiadam głos, którym mógłbym po prostu zarabiać na życie i który mógłby się sprawdzić na scenach i estradach koncertowych.” Tak zaczęła się przygoda, która zawiodła go, jeszcze jako studenta, na deski Warszawskiej Opery Kameralnej, a stamtąd – do sal koncertowych na całym świecie.

Wojciech od dziecka interesował się gitarą i temu poświęcał całą swoją energię. Miał zamiar studiować w Akademii Muzycznej w Katowicach na wydziale jazzowym. „Pewnego dnia mój brat, Robert, powiedział, żeby spróbować coś zaśpiewać. Wydałem z siebie kilka dźwięków, a on stwierdził, że mam zadatki na śpiewaka operowego. Później brałem lekcje u profesora Kazimierza Pestelaka. Tak to się zaczęło...”

Teraz obaj, Robert i Wojciech, są solistami Warszawskiej Opery Kameralnej. Śpiewa tam też Tatiana Hempel-Gierlach, od siedemnastu lat żona Roberta. Cała trójka występuje razem w kilku operach, realizowanych na scenie WOK-u, ostatnio w „Quo vadis” Bernadetty Matuszczak. Często podróżują. „Niekiedy bywa to trudne i wymaga

zawód, że dostałem dar i ludzie mogą się moim głosem zachwycać”.

Robert: „Uwielbiam występować wspólnie z żoną i bratem. Za każdym razem jest to – nie zawaham się powie-

dzie, nie tracąc czasu na zbędne sentymenty. Jest silna i uparta: „Od najmłodszych lat interesowałam się muzyką i wszystkie decyzje podejmowałam sama. Zaczęłam się uczyć w szkole

muzykalności nauczył mnie Wiesław Brudek. W latach 90., nie pamiętam dokładnie, w którym roku, brałem udział w warsztatach Obozu Humanistyczno-Artystycznego w ramach festiwalu im. Adama Didura i do tej pory wspominał swoje, pierwsze wtedy, zajęcia z emisji głosu. Potem zacząłem studia w Katowicach”.

Na pierwszym roku studiów uszkodził sobie nadgarstek, nie mógł grać na saksofonie. Przeniósł się na dyrygenturę chóralską, następnie zaczął pracować w chorze Filharmonii Śląskiej jako baryton. „No i potem tak się złożyło, że zostałem szefem chóru” – oświadcza skromnie. Marzy, aby współpraca z Festiwalem im. Adama Didura rozwijała się w kolejnych latach.

Poza tymi, znakomitymi, prezentacjami sanoczan były i inne, drobne akcenty: jeden z laureatów tegorocznego konkursu kompozytorskiego, Maciej Zimka, to wychowanek Andrzeja Smolika; wykonaniu nagrodzonej kompozycji Dariusza Przybylskiego towarzyszył przy fortepianie Robert Handermänder.

Laco Adamik, w przerwie próby „Requiem” Verdiego, z parkingu przed kościołem Chrystusa Króla patrząc na jesienne zbocza Gór Słonnych, z lubością wspominał swoje wizyty w Sanoku: „Byłem tu przed wieloma laty z Operą Śląską. Co wtedy graliśmy – nie pamiętam tytułu... Z Sanokiem łączy mnie (oprócz bliskości słowackiej granicy, oczywiście, bo jestem Słowakiem)



Sanocka artystyczna „rodzinka” na festiwalowej scenie. W otoczeniu panów – z lewej Wojciech Gierlach, z prawej jego brat Robert, a w środku (też od lewej) Karolina Wójcik, Anna Marchwińska – akompaniament i Tatiana Hempel – Gierlach (żona Roberta).

Sanok na festiwalu

poświęceń. Zwłaszcza, gdy ma się rodzinę i obowiązki. Nie zawsze podróżujemy razem, więc czas rozłąki też nie jest łatwy, tęsknimy... Praca śpiewaka to także stres. Musimy stale dbać o swój warsztat, czyli głos, który jest czymś bardzo wrażliwym i kruchym. Jednak to, że wykonujemy ten sam zawód, pozwala zrozumieć siebie nawzajem i ułatwia wiele spraw” – zwierza się Tatiana.

Na scenie wyglądają na bardzo, bardzo szczęśliwych.

Wojciech: „Mam niesamowitą frajdę, kiedy śpiewam. Cieszę się każdym występem, tym, że wykonuję ukochany

zawód – przeżycie metafizyczne. Z Wojtkiem jesteśmy razem od zawsze i doskonale czujemy się nawzajem, rozpoznajemy swoje gesty, mimikę, rozumiemy się. Przekazujemy sobie energię, inspirujemy się. To fantastyczne uczucie. Jesteśmy wdzięczni opatrności, że urodziliśmy się z głosami, którymi możemy się popisywać, i rodzicom, że ukierunkowali nas i wykształcili”.

Koncert w rodzinnym mieście był dla nich prawdziwym wyzwaniem, nie chcieli zawieść publiczności. I nie zawiedli. Sławomir Pietras nazywa ich następcami braci Jana i Edwarda Reszków, słynnych śpiewaków przełomu XIX i XX wieku, występujących m.in. na scenie Metropolitan Opera House w Nowym Jorku, oraz spadkobiercami Adama Didura.

„Zostaliśmy ochrzczeni w Nowotarcu, w tym samym kościele, w którym ochrzczono Adama Didura” – mówi Wojciech. „Widocznie jakieś fluidy zostały nam już wtedy przekazane... Czujemy się skromnymi naśladowcami wielkiego śpiewaka” – dodaje Robert.

Przed laty Wojciech, jeszcze wtedy na początku swej drogi artystycznej, miał okazję wystąpić na sanockim festiwalu podczas recitalu Andrzeja Hiolskiego. Wspomina ze wzruszeniem: „To było jedno z moich najpiękniejszych przeżyć artystycznych – to, że mogłem stanąć u boku Andrzeja Hiolskiego, który dał wtedy przecież jeden z ostatnich swoich koncertów. Pamiętam wszystko dokładnie, jakby wydarzyło się wczoraj. Niesamowite przeżycie...”

U boku śpiewającej rodziny Gierlachów wystąpiła Karolina Wójcik, sanoczanka, studentka V roku Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Choć nie ma za sobą wielu doświadczeń scenicznych, nie czuła tremy, tak jak kiedyś Wojciech Gierlach, stając przy Andrzeju Hiolskim. Być może dlatego, że Karolina na scenie Sanockiego Domu Kultury czuje się pewnie – przez lata tańczyła w zespole tańca współczesnego „Pro.gres”, niedawno występowała z okazji jubileuszu grupy. Ale być może Karolina należy do pokolenia, które chwytą świat za rogi, jak byka na corri-



Bracia Robert (z lewej) i Wojciech Gierlachowie oczarowali festiwalową widownię nie tylko wspaniałym głosem, ale także braterską miłością, która emanowała ze sceny, kiedy pojawiali się na niej razem.

muzycznej, najpierw w klasie skrzypiec, następnie w klasie fortepianu. Muzyka była od zawsze dla mnie bardzo ważna, także jako sposób wyrażenia siebie samej. Przyznam, że wiele osób odradzało mi zajmowanie się śpiewem...” – mówi i ma pewność, że jej wybór był słuszny.

Po raz pierwszy na festiwalu im. Adama Didura gościł chór Filharmonii Śląskiej, prezentując w kościele Przemienienia Pańskiego „Małą mszę uroczystą” G. Rossiniego, z czego był bardzo zadowolony jego dyrygent i szef – Jarosław Wolanin.

Jarosław Wolanin kształcił się w Sanoku. Z dumą mówi: „Zawsze się tym chwalebę. Opowiadał na lewo i prawo o Sanoku i o festiwalu, chociaż na Śląsku nazwisko Adama Didura znają wszyscy – trudno nie zapamiętać nazwiska założyciela Opery Śląskiej. W Sanoku kończyłem szkołę średnią w klasie saksofonu u Wiesława Brudka, któremu będę dozgonnie wdzięczny za to wszystko, czego mnie nauczył. Zawsze będę powtarzał, że muzyki,

przed wszystkim film „Crimen”, który tutaj realizowałem. Wspominam go, bo to był najdłuższy i najtrudniejszy film, jaki w życiu zrobiłem”.

Wszyscy festiwalowi goście, bez wyjątku, chcą tutaj wrócić, urzeczeni magią miejsca. Bo Sanok jest piękny, zwłaszcza w tle pogodnej jesieni. No i można tu odnaleźć pozytywną aurę artystyczną, co za każdym razem podkreśla Sławomir Pietras. I choć walory turystyczne miasta są niezaprzeczalne, ta właśnie aura pozwala je wzmocnić i wyeksponować.

Cóż jeszcze z rodzimych festiwalowych akcentów warto przywołać? Może to, że scenografię do koncertów Urszuli Kryger i rodziny Gierlachów przygotował Adam Gromek, warsztaty w ramach Obozu Humanistyczno-Artystycznego prowadzili instruktorzy Sanockiego Domu Kultury Mariola Węgrzyn-Myćka, Wiesława Skorek, Sabina Wdowiak i Jan Podkul. A nad wszystkim – last but not least – czuwał dyrektor Sanockiego Domu Kultury Waldemar Szybiak.

msw



Jarosław Wolanin dziś jest uznanym dyrygentem, którym – jak twierdzi – nigdy by nie był, gdyby nie wspaniała przygoda z sanocką Szkołą Muzyczną.

Ratują z pasją

Spotkanie w Sali Herbowej Urzędu Miasta z okazji Dnia Ratownictwa Medycznego było okazją do podziękowania ratownikom za ich wysiłek, wiedzę i zaangażowanie, jakie wnoszą, działając w trudnych, stresogennych, często ekstremalnych sytuacjach.



To będzie pamiętny Dzień Ratownika. 31 osób z dzielnej sanockiej drużyny otrzymało dyplomy z awansem na stopień starszych ratowników. Wręcza je burmistrz W. Blecharczyk w asyście wicestarosty Wacława Krawczyka.

Na nowe, właściwe tory przestawiła ratownictwo medyczne ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym, która weszła w życie we wrześniu 2006 roku. Wprawdzie w Sanoku już od 1998 roku w Medycznej Szkole Policealnej funkcjonował kierunek „ratownictwo medyczne”, jednak dopiero ustawa sprawiła, że dostrzeżono rangę zagadnienia. Jeśli dziś „rodzina” sanockich ratowników liczy 40 wykwalifikowanych fachowców, jeśli szpital dysponuje jednym z nowoczesniejszych oddziałów ratowniczych, jeśli mamy bazę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i całodobowe lądowisko przyszpitalne, to Sanok ma prawo zameldować, że wie, jak ważnym zagadnieniem jest ratownictwo medyczne. – Cieszymy się i dumni jesteśmy z tego, że tak dobrze ono u nas funkcjonuje. A jest tak, gdyż jesteście nie tylko pasjonatami tego zawodu, ale także zdajecie sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na was ciąży – mówił, zwracając się do ratowników, wicestarosta Wacław Krawczyk.

– Życie miasta to różnorodność. Ale na pewno ważne miejsce w tej różnorodności zajmuje opieka zdrowotna, a w niej ratownictwo medyczne. To wy zwykle idziecie na pierwszy ogień, śpiesząc ludziom na ratunek. Często od waszej wiedzy, teoretycznej i praktycznej, zależy życie ludzkie. Dzięki wam statystyczna społeczność powiatu czuje się bezpieczniej i za to pragnę wam w tym szczególnym dniu podziękować – mówił burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Ważnym momentem dla sanockiego ratownictwa było utworzenie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej kierunku „ratownictwo medyczne”. – Byliśmy ogromnie ciekawi, jak on się przyjmie. Bardzo mobilizował nas dyrektor Adam Siembab, a prawdziwą „duszą” nowego kierunku była pani doktor Joanna Bierawska, ordynator oddziału ratunkowego w sanockim szpitalu. Dziś mogę powiedzieć, że będziemy kształcić ratowników medycznych na najwyższym poziomie. To będą profesjonaliści w każdym calu – powiedziała prorektor PWSZ dr Elżbieta Cipora.

Do końca lat 90. nawiązała w swej wypowiedzi Jadwiga Warchoła, jedna z założycielek kierunku „ratownictwo medyczne” w Medycznej Szkole Policealnej. – To już czternaście klas za nami, w siedmiu klasach byłam wychowawcą – wspominała z sentymentem. – Myślę, że to był jeden z motorów napędzających rozwój ratownictwa medycznego w naszym mieście. Zrobiło ono ogromny postęp i jest coraz bardziej cenione przez społeczeństwo. Macie prawo odczuwać satysfakcję z tego powodu – stwierdziła.

Dumy z postępów nie krył dyr. Adam Siembab. – W medycynie ratunkowej najbardziej liczy się czas, a każdy ratownik winien być omnibusem wyposażonym w bogatą wiedzę, musi posiadać mocną psychikę. I wy to macie! Musi posiadać dobry sprzęt i najnowocze-

śniejsze urządzenia i tu także wiele się zmieniło. Mamy lądowisko dla śmigłowca, nowe, dobrze wyposażone karetki, oddział ratunkowy. Za to wszystko dziękuję starostwu powiatowemu, władzom miasta, uczelni, dziękuję pani doktor Joannie Bierawskiej za wiedzę, za umiejętność jej przekazywania innym, za zaangażowanie. Dziękuję oddziałowej p. Beacie Pieszczoł i pozostałym pielęgniarkom, Januszowi Bukładowi, związkowemu przywódcy ratowników oraz wszystkim ratownikom – mówił dyrektor szpitala.

Podniosłym momentem spotkania było wręczenie 31 ratownikom aktów nominacji na stopień starszego ratownika, a kilku pielęgniarkom i pielęgniarzom tytułów starszej pielęgniarki (-arza).

Za docenienie trudu pracy ratowników medycznych, za starania o światowej klasy sprzęt i urządzenia, za troskę o kształcenie i podnoszenie wiedzy dziękowała dr Joanna Bierawska. – Przy takim wsparciu i zrozumieniu nie boję się o przyszłość sanockiego ratownictwa medycznego – dodała na zakończenie. **Marian Struś**

Jak na przysiędze

Mundury, młode przejęte twarze, obecność wysokich rangą oficerów. Ślubowanie uczniów „klas mundurowych” w Zespole Szkół nr 5 przypominało trochę dawne wojskowe przysięgi. Dodatkowo społeczność szkolna świętowała w tym dniu Dzień Komisji Edukacji Narodowej, czyli popularny „Dzień Nauczyciela”.

Liceum Profilowane, w którym program nauczania poszerzony jest o treści z zakresu edukacji proobronnej, ochrony granic, kształcenia ogólnopolicyjnego i pożarnictwa – czyli tzw. klasy mundurowe – funkcjonują w ZS nr 5 od trzech lat. W przyszłym roku szkoła wypuści pierwszych absolwentów. Zainteresowanie młodych ludzi jest duże. – Na dziś uczęszcza do nich około 250 uczniów – mówi Elżbieta Kokoszka, wicedyrektor ZS nr 5. Mają oni trzy dodatkowe godziny zajęć, które prowadzą mundurowi: pracownicy Wojskowej Komendy Uzupełnień, Policji, Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej. Raz w roku młodzież wyjeżdża na obóz poligonowy.

Klasy zostały utworzone dzięki staraniom poprzedniego starosty oraz życzliwemu przyjęciu inicjatywy przez szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego oraz zwierzchników pozostałych formacji mundurowych. Stąd też obecność na wtorkowej uroczystości w „piątce” szefów miejscowych jednostek oraz władz powiatu, którym gorąco dziękowała za współpracę dyrektor Halina Dembiczak. Goście nie pozostawali dłużni. – Widzę, że mamy tu kandydatów do Kompanii Reprezen-

tacyjnej Wojska Polskiego. Jestem dumny, że słowa „patriotyzm” nie trzeba tu wykuwać, bo realizujecie go na co dzień – powiedział płk. Witold Przybyła, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie.

Ukończenie liceum nie otwiera automatycznie kandydatom drogi do pracy i kariery. Aby dostać się np. na wyższe uczelnie wojskowe uczniowie muszą zdać bardzo dobrze maturę z matematyki i języka angielskiego. Nie mają też forów przy naborze do służby przygotowawczej, aczkolwiek przy dużym zainteresowaniu młodzieży pracą w wojsku, absolwenci klas mundurowych mogą mieć łatwiej w ramach postępowania rekrutacyjnego prowadzonego przez sanocką WKU. – I to jest właśnie ten bonus – zaznacza nasz rozmówca. **(jz)**



Wyróżnieni pierwszoklasiści złożyli ślubowanie na sztandar szkoły.



Andrzej Gałuszka, uczeń klasy III, „wojskowej”: – O wojsku myślałem już w gimnazjum. Pociągała mnie taka praca, gdyż nie jest nudna i monotonna jak inne. Ze szkoły jestem zadowolony. Raz w tygodniu mamy zajęcia „wojskowe”, wyjeżdżamy też na obozy, podczas których ćwiczymy takie umiejętności jak wspinaczka, zjazdy na linie, strzelanie, jazda konna. Jest super!



Kpt. Tomasz Żyłka, oficer WKU i nauczyciel „edukacji proobronnej”: – Moim celem jest pokazanie młodzieży, czym jest służba i z czym mogą się spotkać, jeśli zwiążą się z wojskiem zawodowo. Zwracam uwagę na przedmioty, które będą potrzebne w trakcie dalszej edukacji, zwłaszcza jeśli myślą o szkole oficerskiej czy podoficerskiej. Ważne są także umiejętności z zakresu wychowania fizycznego, na których skupiamy się podczas obozów. Jak radzą sobie dziewczęta, których mamy całkiem sporo? Odpowiem krótko: jestem pod wrażeniem!

TAK BYŁO

Karabiny maszynowe z Autosanu

Obecnie firma „Autosan” kojarzy nam się wyłącznie z produkcją autobusów. Mało osób wie, iż spółka ta posiada również tradycje związane z produkcją wojskową.

Od 1937 roku Sanok przyłączył się do Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), czego efektem było wybudowanie w 1938 roku „Fabryki Obrabiarek” (w żargonie fabrycznym znanej jako „Narzędziownia”), z przeznaczeniem na produkcję zbrojeniową. Jak na owe czasy, była to dość nowoczesna fabryka, wyposażona w suwnicę o dużym udźwigu oraz olbrzymią halę produkcyjną. Rozpoczęto w niej produkcję m.in. przyczep do ewakuacji czołgów oraz kuchni polowych. Ale co ciekawe, również broni palnej w postaci karabinów maszynowych, a dokładniej: Najcięższego Karabinu Maszynowego (nkm) wz. 38 FK model A o kalibrze 20 mm.

Projekt owego nkm opracowali w Warszawie w 1937 roku inżynierowie: Bolesław Jurek oraz Wawrzyniec Lewandowski. Prototyp otrzymał nazwę: „Model A”, z kolei skrót: „FK” oznaczał: „Fabrykę Ka-

rabinów” w Warszawie, gdzie wykonano prototyp nkm. Do 20 maja 1938 roku nkm przeszedł pomyślnie wszelkie próby oraz badania poligonowe. Próby te wykazały przydatność nkm dla wojsk pancernych jako broń przeciwpancerna, dla kawalerii oraz piechoty jako broń przeciwlotnicza i przeciwpancerna. Ogólna ocena komisji wypadła bardzo dobrze, chwalono prostą budowę, wygodny kształt, łatwość składania i rozkładania, celność, prostotę użycia, wytrzymałość oraz dużą szybkość początkową pocisku. Badania wykazały również, iż karabin ten sprawdza się o wiele lepiej od oferowanych zagranicznych konstrukcji podobnego typu.

W lipcu 1938 roku zapadła decyzja wprowadzenia do uzbrojenia Wojska Polskiego nkm „Model A” dla broni pancernych i ewentualnie obrony przeciwlotniczej. Latem tego samego roku przystosowano



Tankietka TK-3 przebrojona w nkm wz.38 FK model A.

nkm dla broni pancernych, poprzez ulepszenie jarzma oraz przyrządów celowniczych. W ulepszone karabiny przebrojono tankietki: TK oraz TK-S (lekkie czołgi rozpoznawcze polskiej produkcji). Testy poligonowe wykazały, iż tak uzbrojone tankietki mogą być efektywną bronią dla wielu typów niemieckich czołgów oraz samochodów opancerzonych. Dowództwo Broni Pancernych postanowiło przebroić w pierwszym rzucie 150 tankietek,

planowano wykonać to w okresie od lipca 1939 do stycznia 1940 roku.

I w tym momencie pojawia się sanocki epizod owego nkm, gdyż jego produkcję postanowiono ulokować w filii zakładów: „Zieleniewski i Fitzner-Gampner SA” w Sanoku, czyli w dzisiejszym „Autosanie”. 26 sierpnia 1938 roku podpisana została umowa na dostawę 100 kompletnych nkm. Kolejną umowę na dalsze 100 sztuk oraz dodatkowo 40 szt. w wersji stacjonarnej

podpisano w kwietniu 1940 roku. Termin dostawy 240 zamówionych nkm określono na 1 lutego 1940 roku. Partię 150 luf dla zamówionych nkm-ów koncern „Zieleniewski” zamówił w zakładach Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie, z terminem dostawy do 1 listopada 1939 roku.

W sanockiej fabryce planowano wyprodukować do 1940 roku 900 nkm-ów dla potrzeb sił pancernych, kawalerii oraz piechoty (dla każdej wielkiej jednostki Wojska Polskiego po 8 sztuk nkm do obrony plot. oraz przebrojenie wszystkich kompanii ckm w tę broń).

Do wybuchu wojny udało się wykonać jedynie 55 kompletnych nkm-ów. Na przeszkodzie stanęła niska wydajność pracy spowodowana nieprzygotowaniem fabryki do pełnej gotowości produkcyjnej. Wdrożenie produkcji, odpowiednie przygotowanie wyposażenia oraz wyszkolenie personelu wymagały czasu, a tego pozostało niewiele. Poza tym sama produkcja była bardzo kosztowna, poniesiono bowiem olbrzymie nakłady związane z uruchomieniem produkcji. Inwestycje w fabryce w Sanoku pochłonęły 2.500.000 zł. Tymczasem cena za pojedynczy nkm wynosiła ok. 25.000 zł. Na okres 1939/1940 planowano dalsze inwestycje

na łączną kwotę 1.750.000 zł, jednak wojna przeszkodziła w realizacji tych zamierzeń.

Rzeczywistość przekreśliła ambitne plany. Z wyprodukowanych 55 nkm-ów, około 40 sztuk zamontowano w tankietkach, pozostałe 15 sztuk pozostało w wersji na podstawach piechoty. Losy nkm-ów na podstawach piechoty są nieznane. Ale dobrze znane są epizody tankietek przebrojonych w owe karabiny. W tankietki z 20 mm nkm wyposażono: 71. Dywizjon Pancerny Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, 81. Dywizjon Pancerny Pomorskiej Brygady Kawalerii, 10. Brygadę Kawalerii Zmotoryzowanej oraz Warszawską Brygadę Pancerno-Motorową. Przebrojone tankietki niezwykle skutecznie zwalczały niemieckie czołgi i samochody opancerzone. W toku trwania Wojny Obronnej Polski w 1939 roku przebrojone tankietki zniszczyły kilkanaście niemieckich czołgów oraz samochodów opancerzonych. Jednakże znikoma ilość przebrojonych tankietek nie mogła zmienić sytuacji na polu walki, którą dodatkowo pogorszył skromny zapas amunicji 20 mm, produkowanej dopiero od 1939 roku w Zakładach Amunicyjnych PWU w Skarżysku Kamiennym.

Mariusz Bocoń

W jednym z ostatnich numerów „TS” poruszyliście kilka tematów o ludzkiej wrażliwości na krzywdę drugiego. Szczególnie zabolala mnie sprawa człowieka, który zginął pod kołami samochodu i którego po śmierci władze porządkowe i prokuratura potraktowały jak zwykłego śmiecia, który znalazł się na ulicy w nieodpowiednim czasie i trzeba go natychmiast stamtąd usunąć. Policja powiadomiła kogo trzeba, aby zaraz ciało usunąć, napisała w swoich raportach NN (bo to najprościej) i sprawę na czas weekendu odfajkowała. Co dla policjantów znaczą uczucia rodziny, która zgłasza zaginięcie kogoś bliskiego, niejednokrotnie nam to już pokazali, nie tylko w tej sprawie.

Pani prokurator oczywiście ma weekend – jak może go sobie przerwać, kiedy w tym czasie miała – być może – zaplanowaną świętą zabawę... Rodzina zabitego niech sobie czeka w niepewności do poniedziałku. Prokura-

maoletnim lub niedoświadczonym, a teraz ten ktoś jest bez pomocy, może po prostu trzeba jakoś zareagować, aby nie pogłębiać ludzkiego nieszczęścia. Niestety, jak widzimy, policja i prokuratura takie sprawy bagatelizuje i ma je

kogo do lekarza w danym dniu dopuścić, a kogo nie, komu lekarstwo jest potrzebne, a komu nie, kto potrzebuje natychmiastowej pomocy lekarskiej, a kto może poczekać, posługując się przy tym najlepszymi biurokratycznymi metodami, aby jak najszybciej spławić pacjenta. Na litość Boską, Szanowne Panie, przyjmijcie wreszcie do wiadomości, że ludzie po drugiej stronie okienka to ludzie chorzy, którzy przyszli do poradni szukać pomocy, a wy tej pomocy obowiązani jesteście udzielić, w sposób grzeczny i uprzejmy, bo to wasza praca. Nie wyręczajcie lekarzy, niech to oni decydują, kogo przyją-

wiania chorych, bo choroby od waszego gadania nie da się spławić, ją trzeba leczyć. Waszym powołaniem jest wrażliwość na ludzkie choroby i niesienie pomocy ludziom chorym, a nie odpychanie ich od siebie. Odbierajcie też telefony, bo być może ktoś dzwoni w bardzo ważnej sprawie i potrzebuje waszej pomocy, bo sam nie jest w stanie udać się po tę pomoc. To takie ludzkie, a dlaczego tak trudne?

Chciałem się jeszcze odnieść do notatki „Poczułam się jak pijaczka...”. Nie wiem, bo nie byłem świadkiem przy tym incydencie, ale z całym szacunkiem dla pokrzywdzonej, jej uczuć i cierpień

czy domagać się sprzedaży alkoholu, przez co mogły paść słowa: „szybko, bo ochronę wezwę”. Osoba towarzysząca też mogła zadziałać, zamiast udowodniać chorobę legitymacją inwalidzką, mogła spokojnie powiedzieć: „jeżeli nie chce pani sprzedać tej pani alkoholu, oceniając ją po wyglądzie, który czasem jest mylący, to proszę sprzedać go mnie, bo ja tej pani towarzyszę a wyglądam chyba normalnie”. Myślę, że przy takim podejściu do sprawy, pani z kasy podałyby ten alkohol. To, że pani z kasy nie przeprosiła za wywołany incydent (też źle), to może dlatego, że nie czuła się winna jego wywołania, bo tak naprawdę

i okolice poprzez redakcję „TS”. Zastanawiam się tylko po co aż taki raban o butelkę alkoholu, która miała chyba ośłodzić Państwu niedzielny czas, a tymczasem doprowadziła do gorzkich wspomnień, nie tylko kupujących, ale i obsługę sklepu. Tak to przeważnie z alkoholem bywa, że początki są obiecujące, ale zakończenie różne bywa.

Szanowna Redakcjo, we wszystkich trzech sprawach występuję jako osoba postronna. Poruszone sprawy są mi znane tylko z Waszej gazety. Chciałem się do tych spraw odnieść, ponieważ – moim zdaniem – są one ważne i dotyczą naszego co-

O wrażliwości...

tura – oczywiście – ma pokój, ale nie dla zwykłych ludzi, którzy potrzebują pomocy, bo tym można odburkiwać na korytarzu. Właśnie w tym przypadku, jak na dłoni, widać arogancję władzy, policji, prokuratorów i sądów zresztą też. Nie wiem, jak będą tłumaczyć się w tym przypadku, ale ludzi tych społeczeństwo utrzymuje z naszych podatków, po to, aby dbali o dobro tego społeczeństwa. Na pewno znajdują jakieś „przyczyny obiektywne”, aby nikomu z urzędników włos z głowy za to nie spadł, bo jak przyznać się, że to co zrobiono w tej sprawie (a raczej nie zrobiono) jest niemoralne. Zginął CZŁOWIEK, który być może ma rodzinę, która go szuka, może zostawił zapaloną kuchenkę gazową, bo wyszedł tylko na chwilę, może kimś się opiekował,

daleko gdzieś. Jak ktoś przekroczy ciągłą linię, wyprzedzi – nie daj Boże – nieprzepisowo (patrz przypadek radnego Drozda), to wtedy policja wie, jak działać, mobilizuje się natychmiast, bo ten pan „naraził się” komuś ważnemu i trzeba działać bezwarunkowo. Oto przykład dwóch spraw, które pokazują, jak na dłoni, co w dzisiejszych czasach dla policji jest priorytetem.

Sprawa druga, którą poruszyliście (i słusznie) to nagana dla niektórych pań pracujących w rejestracji przychodni lekarskiej na osiedlu Błonie (i nie tylko). Rzeczywiście zdarza się tam, że niektóre panie zachowują się bardzo arogancko i wrogo do pacjentów. Zapominają się czasem kim są, bo tak naprawdę bez badania decydują (jak jasnowidzowie),

w danym dniu, a kogo nie. Waszym zadaniem jest zarejestrować i przekazać lekarzowi kartotekę, poinformować ewentualnie w sposób grzeczny pacjenta, że jest dużo chętnych do lekarza i może być nieprzyjęty. Moim zdaniem, trzeba koniecznie poinformować lekarza w przypadku, kiedy widać, że chory jest w złym stanie i potrzebuje natychmiastowej pomocy (wysoka gorączka, wysokie ciśnienie tętnicze, zła praca serca, złe samopoczucie itp.), kiedy widać, że zwlekanie w udzieleniu pomocy lekarskiej może mieć negatywne dla chorego skutki. Nie sądzę, żeby w takich przypadkach lekarz odmówił przyjęcia. Zwracam się do Pań z rejestracji w przychodniach z gorącą prośbą – nie nastawiajcie się w waszej pracy do spła-

wiązanych z jej chorobą, niemiej sytuacji jaka ją spotkała, uważam, że wytoczenie armat było przesadą. Być może zabrakło słowa „przepraszam” ze strony pani w kasie, ale myślę, że do incydentu doszło też z winy drugiej strony. Proszę chwilę pomyśleć, zamienić się rolami i spojrzeć na sprawę ze strony pani w kasie. Jest niedziela rano (przykro mi, ale przezważnie tak jest, że o tej porze alkohol kupują skacowani i alkoholicy), pani kupująca przez swoją chorobę wygląda nienormalnie, pani w kasie ma zakaz podawania alkoholu nietrzeźwym, więc nic dziwnego, że w pierwszym odruchu pomyślała to, co pomyślała i później powiedziała. Osoba pokrzywdzona, zamiast spokojnie wyjaśnić pani w kasie, że ta się myli, zaczęła na pewno stanow-

o okoliczności wskazywały na to, że to ona ma rację. Przyznała się jednak do błędu, skoro powiedziała, że nie jest lekarzem. Myślę, że do incydentu na pewno by nie doszło przy większej uprzejmości z jednej i drugiej strony. Jednak ta zaciętość udowodnienia swojej racji doprowadziła pokrzywdzonych do stanowiska ochrony sklepu, która – moim zdaniem – zachowała się bardzo taktownie i przytomnie, stwierdzając, „że kierownik jest tu niepotrzebny” i wyraziła dobrą wolę polubownego załatwienia sprawy, przepaszając i wręczając na przeprosiny dwie czekolady. Nie wiem, jak ci Państwo przeżyli resztę niedzieli i całą poniedziałkową noc, ale na pewno na rozpatrywaniu tego przykrego incydentu, skoro w poniedziałek rano postanowili powiadomić o tym cały Sanok

dziennego współżycia, nie tylko na linii społeczeństwo – urząd, ale też między ludźmi. Pisząc te słowa, nie chciałem nikomu dokopać, ani nikogo obrazić, ale poprzez moje – być może czasem ironiczne – określenia, chciałem problem uwypuklić, aby zwrócić uwagę, jak w stosunkach dwustronnych ważne jest wysłuchanie drugiego, zwrócenie uwagi na jego problem, udzielenie pomocy, wybaczenie sobie i drugiemu pomyłki, do której każdy ma prawo, a wtedy będzie nam się żyło na pewno łatwiej. Chcę, abyśmy zdali sobie sprawę, że pyszałkowość i arogancja nie tylko niczego nie ułatwiają, ale wręcz przeciwnie, pogłębiają zło, wywołując naszą frustrację i rozczarowanie.

Z poważaniem
Wasz czytelnik.

Zależy, skąd zawieje?

W odpowiedzi na artykuł „Wstyd mi za związkowców” autorstwa Pana Kazimierza Olendry, w sprawie nadania nazwy ulicy imienia śp. Dyrektora SFA Leszka Kawczyńskiego, pragnę wyjaśnić, że staraliśmy się zachować umiar w tak delikatnej sprawie. Od Pana (autora listu), jako osoby często wypowiadającej się na łamach różnych mediów, również „Tygodnika Sanockiego”, powinno się oczekiwać wyrozumiałości i znajomości „warsztatu dziennikarskiego”. Na wszystkich osobach kształtujących opinię społeczną powinna przecież spoczywać odpowiedzialność za słowo. Dobrze by było, aby w tak skłóconym społeczeństwie przynajmniej niektóre sprawy były rozpatrywane i załatwiane w ciszy, spokoju i z poszanowaniem cudzej prywatności. Tym bardziej, że dotyczy to osoby, która już nie może się usprawiedliwić czy wrnieść uzupełnień. Tak też staraliśmy się to zrobić. Pan natomiast występuje w roli jakby nakręconej szczekaczki. Ale może to tylko wrażenie i skojarzenie z radiowęzłami funkcjonującymi w zakładach pracy w latach 80.

Działania moje, jako szefa Oddziału NSZZ „Solidarność” w Sanoku reprezentującego tu tejsze Komisje Zakładowe, były skierowane do Rady Dzielnic Posada, gdzie jak wiem, prezentowano również pisma popierające nadanie nazwy ulicy, jak

choćby Związku Zawodowego Metalowców. Jako „Solidarność” nie mogliśmy nie zabrać głosu w tej sprawie z uwagi na szacunek wobec historii i ludzi. Częścią tej historii są wydarzenia ze stanu wojennego i postawa Dyrektora, która mocno zaważyła na życiu 13 zwolnionych dyscyplinarnie, a także ich rodzin. Dla wszystkich ujemne skutki są odczuwalne po dzień dzisiejszy. Niektórzy o tych czasach nawet po 30 latach nie mogą mówić spokojnie, bo głos im się łamie i ciężko wydobyć słowo. **To trzeba przeżyć, żeby zrozumieć, zapytać rodzinę, jakie to życie rządzący im zafundowali.** Rozumiem, że osoba na takim stanowisku jak Dyrektor ma świadomość i odpowiedzialność za swoje słowa wypowiedziane właśnie w taki sposób i w takiej wersji, jak po wprowadzeniu stanu wojennego. Znając swój realny wpływ na bieg dalszych zdarzeń, nie należało składać takich gwarancji protestującej załodze i ich przedstawicielom lub ich dotrzymać.

Pańskie stwierdzenie, że ówczesnym działaczom Solidarności chodziło o to, by Dyrektor znalazł się w gronie wyrzuconych z pracy i użycie słów „I o to właśnie wam chodziło” jest oszczerstwem. Paranoją jest, szanowny Panie, by komukolwiek wtedy taka myśl przyszła do głowy i nie wiem, dlaczego akurat Pan tak to widzi?

Jeśli chodzi o dalsze zarzuty powiem tak, pismo było podpisane przeze mnie. Jest to zgodne z procedurą związkową, która nie wymaga podpisu kilkunastu czy kilkudziesięciu osób pod tego typu dokumentami. Jak na długoletniego członka związku, widać nie są Panu znane te zasady.

Również drogą właściwą jest przedstawienie naszej opinii w temacie i przekazanie pisma Radzie Dzielnic, w której nazwa ulicy będzie nadawana!

Także nikt nie miał zamiaru jak Pan to cynicznie określa „...dowalić już nieżyjącemu...”. Właśnie dlatego, aby nikogo nie krzywdzić, prowadzone były rozmowy przed zaprezentowaniem stanowiska na Radzie Dzielnic Posada z pomysłodawcami. Szkoda, że nie skorzystano z tego głosu rozsądku. Może zechciałby Pan przed skreśleniem paru słów doszukać się prawdy? Chyba rzetelność „dziennikarska” Panu, właśnie Panu, nie jest obca.

Dostęp do naszego pisma posiadały różne osoby i nie robiliśmy, jak Pan to sugeruje, „listonosza” z pana Wojciecha Pruchnickiego. Chwała mu za to, że sprawę potraktował poważnie i zechciał zaszyfować Radzie Miasta, że są wątpliwości. Szkoda, że odebrano mu głos.

I jeszcze jedno, szanowny Panie Olender. Zwraca Pan uwagę, że zaprezentowane podczas sesji stanowisko nie ma podpisów przewodniczących, a więc nie jest kolegialne.

A czy Pański głos był konsultowany z Komisją Zakładową „S” w SPGK, w której jest Pan zrzeszony?

Przypomnę, że to właśnie NSZZ „Solidarność” walczył o to, by można wypowiadać swoje uwagi i poglądy, żeby już nie było tak, że obowiązuje „jedynie słuszna linia”. Po to społeczeństwo w 1980 roku przeciwstawiło się komunistycznym rządów, aby nikomu nie „zatykano ust”, gdy chce przedstawić swój pogląd na sprawę.

Dziś wygląda na to, że wracamy do starych praktyk z przeszłości. Wydawać by się mogło, że po trzydziestu latach od powstania „Solidarności” i dwudziestu od wolnych wyborów prawda i historia nie będą fałszowane ani tłamszone. Czy ludziom, którzy ponosili cierpienia i krzywdy nie należy się szacunek i zrozumienie? Uważam, że działania Radnych jest zaprzeczeniem wartości, za które w tamtym czasie ludzie oddawali życie.

Kończąc, uważam, że dołączyliśmy z naszej strony wszelkich starań i delikatności w kwestii nazwy dla nowej ulicy. Tylko czy inni tak do tego podeszli?

I jeszcze jedno. Wiele osób, czytając Pańskie teksty na przestrzeni ostatnich lat, zadaje sobie pytanie, dlaczego aż tak bardzo zmieniły się Panu poglądy?

Andrzej Szall
Wiceprzewodniczący - skarbnik
NSZZ „Solidarność” w Krośnie
PS Tytuł pochodzi od autora

Jedna z naszych Czytelniczek, prosząca o zachowanie anonimowości, postanowiła odnieść się do tematu przychodni na Błoniach, który od pewnego czasu gości na łamach „TS”.

A jednak czarne...

– To, co napisaliście w gazecie o sposobie traktowania pacjentów, jest prawdą i mogę to poświadczyć nawet w sądzie. Jestem mocno schorowaną osobą i często odwiedzam lekarzy – w Brzozowie, na ul. Lipińskiej, również w przychodni na Błoniach. Nigdzie indziej nie spotykam się z taką arogancją i opryskliwością ze strony rejestratorek i pielęgniarek, jak w tej przychodni. Pacjent traktowany jest tu jak intruz, który przeszkadza w prywatnych rozmowach, robieniu makijażu albo wyjściu na zakupy. Nie ma mowy o tym, aby rano zarejestrować się telefonicznie. Może dzwonić przez dwie godziny – bez skutku. Na własne oczy przekonałam się, dlaczego – bo albo nikt nie podnosi słuchawki, albo ją odkłada, uniemożliwiając połączenie. Aby się zarejestrować do lekarza, trzeba przyjść osobiście. I jak najmniej się odzywać. Tu nie można o nic zapytać, niczego się dowiedzieć. Zamiast informowania jest „szczekanie”. Aby uniknąć takich sytuacji, rejestruję się dzień wcześniej, co

wymaga dwukrotnego przyjścia do przychodni. Nie każdy może sobie na to pozwolić, są przecież ludzie bardzo chorzy, którzy z trudem się poruszają. Ale nikogo to nie wzrusza. Podobnie jak to, że pacjenci muszą czekać 2-3 godziny w kolejce, mimo że zapisywani są na określony porę. Kiedyś grzecznie zapytałam, jaki ma to sens. W odpowiedzi nakrzyczano na mnie i zrobiono aferę, powiadając lekarza. O lekarzach złego słowa nie mogę powiedzieć – są mili i życzliwi, ale pozostały personel zachowuje się okropnie. Potwierdza to wiele osób, ludzie mówią o tym na korytarzu. Rozumiem, że dyrektor broni swoich pracowników, ale powinien najpierw sprawdzić, czym ci pracownicy zajmują się w godzinach pracy i jak odnoszą się do pacjentów. Może najwyższy czas, aby te panie odeszły albo zmieniły zajęcie na inne, a na ich miejsce przyszli ludzie, którzy chcą i potrafią pracować z chorymi.

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 53 m², przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 40 m², w Sanoku, tel. 696-66-34-04.
- ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe, w Sanoku, tel. 603-99-83-15.
- ★ Mieszkanie 21 m², w centrum miasta, tel. 692-25-37-73 (po 15).
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, z dużą kuchnią-jadalnią, Wójtostwo w Sanoku, doskonała lokalizacja, cena do uzgodnienia, tel. 13-463-68-98 (w soboty od 16-18).
- ★ Mieszkanie 37 m² (IV piętro), przy ul. Sadowej, tel. 691-72-07-55 (po 16).
- ★ Mieszkanie 70 m², do remontu, blisko centrum, tanio, tel. 794-51-40-98.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, na osiedlu Błonie, tel. 605-39-33-17.
- ★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej, w Sanoku, tel. 604-84-67-13.
- ★ Mieszkanie 46 m² (II piętro), centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Mieszkanie 44,60 m², (III piętro), w dzielnicy Wójtostwo, tel. 606-81-34-10.
- ★ 62 m², 3-pokojowe (III piętro), loggia, częściowo umeblowane, Posada, cena do negocjacji, tel. 518-36-89-89.
- ★ Lub zamienię na większe – mieszkanie 48 m² (I piętro), po remoncie, na Wójtostwie, tel. 664-78-24-48.
- ★ Lub zamienię na kawalerkę mieszkanie 50,43 m², dwupokojowe z loggią, przy ul. Rzemieślniczej, tel. 510-99-15-67.

- ★ 2 domy murowane w Sanoku, na Wójtostwie i Dąbrówce, atrakcyjna cena, GEO-TOM, tel. 501-36-91-61.
- ★ Piękny, duży dom, okolice Sanoka, pilnie, tel. 665-42-42-16.
- ★ Dom drewniany z działką 8 a, Zagórz – Zastaw, ul. Gronowa 1, tel. 13-463-81-96 lub 663-02-81-51.
- ★ Dom drewniany z działką, w Grabownicy, tel. 504-14-77-21.
- ★ Dom murowany w Sanoku: przy ul. Kwiatowej, cena 258.000 zł; przy ul. Słuszkiewicza, cena 395.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74 lub 604-58-05-88.
- ★ Dom drewniano-murowany, do remontu, w Sanoku przy ul. Jasnej, cena do negocjacji, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74 lub 604-58-05-88.
- ★ Nowy dom murowany, do wykończenia, w Sanoku przy ul. Konarskiego, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74 lub 604-58-05-88.
- ★ Punkt gastronomiczny, w centrum Sanoka, tel. 605-39-33-17.
- ★ Garaż murowany w zabudowie szeregowej, na osiedlu Błonie, cena 29.000 zł, tel. 601-18-11-50.
- ★ 2 działki: 12 a i 8 a, Sanok – Olchowce, ładnie usytuowane, tel. 695-94-78-74.
- ★ 32 a działki budowlanej, w Pakoszówce, media na działce, tel. 609-88-16-64.

- ★ Działkę budowlaną 19 a, Olchowce, tel. 723-89-26-27.
- ★ Działkę budowlaną 9 a, Stróże Małe, tel. 506-19-84-74.
- ★ Działkę, tel. 518-65-36-49.

Kupię

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, na osiedlu Posada, Błonie, tel. 13-463-20-49 lub 605-17-21-10.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 35 m², 1-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 601-27-80-95.
- ★ Samodzielne w pełni wyposażone mieszkanie z pokojem trzyosobowym, kuchnią, łazienką, wc, TV, Internetem, w centrum miasta, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
- ★ Mieszkania: 2 i 1-pokojowe, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, przy ul. Mickiewicza 6, Biuro Nieruchomości BWION, tel. 606-76-13-97.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, dla osoby pracującej lub studentów, osiedle Błonie, tel. 668-84-60-21.
- ★ Umeblowaną kawalerkę, w centrum miasta, tel. 608-49-17-52 (po 20), www oleniacz.pl
- ★ Dwa oddzielne pokoje, dla dziewcząt lub chłopców, tel. 608-61-01-35 lub 13-463-36-96.
- ★ Pokój, tel. 661-42-11-48.
- ★ Pokój dla studenta, tel. 698-00-60-18.
- ★ Pokój, tel. 661-22-18-93.
- ★ Pomieszczenie 170 x 6,50 (parter), wc, c.o., osiedle Słowackiego, tel. 13-463-33-92.

- ★ Lokal użytkowy 71 m², wyposażony w regały, wszystkie media, przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. 668-03-41-89.
- ★ Lokal na biuro, usługi, w centrum, tel. 13-463-67-53.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 607-06-48-66 lub 13-464-76-53.
- ★ Pomieszczenia biurowe oraz magazynowe o różnych powierzchniach, Sanok, ul. Bema 5, „Italauto” sc., tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.
- ★ Lokale na cele handlowe, usługowe lub biurowe 20 m², 30 m² i 50 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 17 (deptak), nad apteką, tel. 13-464-04-39.
- ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 604-08-15-73.

- ★ Krawędziaki 16 x 12, 2 m³, tel. 601-94-49-58.
- ★ Szczenięta Yorki Terrier, tel. 13-467-21-59 lub 783-21-19-21.
- ★ Deski jesionowe 2-letnie, 4 m³, „70” i „50”, tel. 501-58-26-25.
- ★ Pompę wtryskową – urusus c-330, tel. 502-57-30-24.

- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Keyboard, akordeon, dla początkujących, tel. 512-25-31-40.
- ★ Matematyka, tel. 507-14-08-64.
- ★ Plastyka, historia sztuki, tel. 13-462-25-55.
- ★ Angielski, francuski, rosyjski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ J. polski, historia, WOS (u nauczyciela), wszystkie poziomy, tel. 792-69-48-55.
- ★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Fizyka, matematyka, dla studentów i maturzystów, tel. 661-56-13-80.
- ★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.
- ★ Hiszpański, francuski, angielski, tel. 507-73-61-72.

Kupię

- ★ Stary garaż blaszak, tel. 514-04-68-97.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Technika farmacji, tel. 604-50-39-66.
- ★ Karczma „Forest” w Birczy zatrudni kucharza, barmana, tel. 696-03-53-70 lub 602-58-56-55.
- ★ Pracownika z grupą inwalidzką do obsługi stacji LPG, tel. 502-57-30-20.

AUTO- MOTO

Sprzedam

- ★ Skuter MotoZeta, stan bardzo dobry, tel. 667-89-33-44.
- ★ Przyczepkę do „tunochoda” 2,50 x 1,70, tel. 13-462-24-10.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe z dostawą do domu, tel. 513-36-68-86.
- ★ **Tanio, obornik koński, tel. 692-41-26-05.**
- ★ Bramę przesuwającą, tel. 600-46-73-36.

USŁUGI WYSOKOŚCIOWE
malowanie dachów, wycinka drzew, odśnieżanie dachów, inne trudne prace na wysokościach
tel. 724-401-764

Jesienna obniżka cen o 20% na sofy i komplety wypoczynkowe skórzane
Meble Zachodnie Używane ul. Iwaszkiewicza 2
Transport Gratis!
tel. kom. 696-439-037
www.mebestyle.pl

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

Usługi Leśne Piotr Grzyb
– pozyskanie drewna – zrywka drewna
– budowa oraz remonty szlaków zrywkowych
– remonty i naprawa specjalistycznych maszyn leśnych
Kontakt tel. 504-347-788
„Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny sukces” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie”
KAPITAŁ LUDZKI
www.lesni.pl

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: (13)4409206, (18)3321681
696753588, 509038426
www.Robstal.pl Raty

FIRMA budowlana
• docieplanie budynków
• wykończenia wnętrz
tel. 665-368-738

FIRMA budowlana
• dachy, więźby, pokrycia dachowe
• budowa budynków
tel. 693-639-070

Organizacja imprez okolicznościowych
www.giladonjulia.pl
www.restauracjakallisto.pl
tel. 13-46-300-01

Wynajmę lokal w atrakcyjnym miejscu w centrum Sanoka, duże okno wystawowe,
tel. 501-369-161

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555, 13-464-90-52

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SANOK, UL. WITOSA 76
13/464 00 69, 609 999 268
kj@sancar.pl mk@sancar.pl
ZA KAŻDY KOMPLETNY POJAZD – PŁACIMY!

Poszukujemy ambitnej, energicznej kobiety w wieku 27-55 l.
do prowadzenia nowo otwartego sklepu z odzieżą używaną w Sanoku. Współpraca na zasadach agencji. Wymagana własna działalność gospodarcza lub chęć jej założenia. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie oraz dobre warunki pracy w lokalu z pełnym wyposażeniem. Nie wymagamy wkładu własnego.
Informacje pod nr. tel.: 662-262-120, 600-835-693.

DYŻURY W RADZIE POWIATU
21 października (piątek)
pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieszczoł
w godz. 12-14

DYŻURY W RADZIE MIASTA
10 października (pon.) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17
20 października (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Łukasz Woźniczak
w godz. 17-18

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
informuje, że w związku z rozpoczęciem budowy sieci wodociągowej wzdłuż potoku Płowieckiego na os. Błonie oraz w rejonie ulic Kochanowskiego - Jagiellońska - Kołtąja - Konarskiego - Cicha nastąpią utrudnienia oraz tymczasowa zmiana organizacji ruchu. Przepraszamy kierowców i mieszkańców za występujące uciążliwości jednocześnie prosząc o stosowanie się do wprowadzonego oznakowania. Wykonawcą robót będzie Inżynieria Rzeszów S. A.

REMONTY
glazura, szpachlowanie, malowanie, stolarka, malowanie elewacji
tel. 13-462-00-02, 662-343-221

KARO Producent
- Zaluzje - Rolety
- Moskitiery - Plisy
Jagiellońska 48,
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

MOSKITIERY
produkcja – montaż
MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiarowy-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

ŚWIAT MEBLI
meble tapicerowane
i pokojowe
szafy – zabudowy wnęk
**NOWOŚĆ
KUCHNIE DO
SAMODZIELNEGO
MONTAŻU**
**SUPER PROMOCJA
NA SZAFY WNEKOWE
- 6 LAT GWARANCJI**
SPRAWDŹ NAS
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014, 13-464-06-91

**KALENDARZE
2012**
SPRAWDŹ
OFERTĘ
I PROMOCJE NA
WWW.GFXSTUDIO.PL

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

Europejski
Fundusz
Leasingowy
**Zbuduj z nami
swój biznes**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 44, 13 464 22 66

KAPITAŁ LUDZKI
Człowiek – najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - EDYCJA II”
Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. zaprasza osoby,
które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie
„Wsparcie na starcie - edycja II”
Uczestnikami projektu mogą być:
• osoby zamieszkałe (zamieszkałe na stałe lub czasowo z zamiarem stałego zamieszkania)
na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
• osoby w wieku 18-64 lata
• osoby, które nie posiadają i nie posiadają zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie
12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu
Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:
• osoby, które utraciły zatrudnienie z przyczyn nie dotyczących pracowników
na ostatnim miejscu pracy
• osoby pozostające bez zatrudnienia (zarejestrowane w PUP)
przez okres co najmniej kolejnych 12 miesięcy
w ciągu ostatnich 2 lat
• kobiety
• osoby zamieszkałe w gminach wiejskich
i miastach wiejskich oraz mieszkańcy miast
do 25 tys. mieszkańców zamierzający
podjąć zatrudnienie w obszarach
niezwiązanych z produkcją rolną
lub zwierzęcą
W ramach projektu oferujemy:
• bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze
Wsparcie finansowe:
• dotacja inwestycyjna 48 000,00 PLN
• wsparcie pozostałe 1 278,00 PLN przez 6 miesięcy
Informacje o rekrutacji na stronie www.barr-sadzki.pl/wsparcienastarcie2 oraz w Biurze Projektu
UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY
BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 013 461-29-98, tel./fax 013 461-23-47
www.barr-sadzki.pl e-mail: barr@barr-ustrzyki.pl
gsm. +48 97 107 107

Centrum
szkolenia
kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

**ERGO
HESTIA**
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30,
tel. 13-464-33-33, 661 916-502

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLI”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
**FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA**
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

www.visualmedia.info.pl
info@visualmedia.info.pl
tel. 510 248 147
**REKLAMA NIE TYLKO
MULTIMEDIALNA**

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”
**OKNA DRZWI
z PVC i ALU**
PARAPETY
odbiór natychmiastowy
ul. II Pałku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. 13-463-47-19

**TERAZ BEZ
PROWIZJI**

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zagórz przeznaczonych do oddania
w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
- działki nr 239,338, 339 o łącznej powierzchni 1,2016 ha położone w Zagórz – Osiedle Zastaw
za Torami,
- część działki nr 928/3 o powierzchni 15,75 m² położonej w Zagórz – Osiedle Stary Zagórz,
- część działki nr 285/2 o powierzchni 6,12 m² położonej w miejscowości Tarnawa Górna.
Informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr 36, tel. 13-46-22-062, wew.67, strona internetowa:
www.zagorz.pl

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
zaprasza do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego za 2011 rok. Oferty należy
składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 30.10.2011 r. z dopiskiem „Bilans 2011”.
- Oferta powinna:
- zawierać informację o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdania finansowego,
- określać cenę i termin badania.
Badanie należy przeprowadzić w terminie do 30.03.2012 r. Zastrzega się prawo swobodnego
wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyn. Informacji udziela Główny Księgowy
tel. 13 464 24 65.

POŻYCZKA EKSPRESOWA NAJLEPSZA POD SŁOŃCEM

www.pekao.com.pl
801 325 325 (opłata wg cennika operatora)

Zapraszamy do naszych oddziałów w Sanoku
ul. Kościuszki 4 ul. Przemyska 22
ul. Mickiewicza 29 ul. Lipińskiego 109



Puchar dla wrotkarza!

Robert Kustra pewnie wykonał plan, jakim było zdobycie wrotkarskiego Pucharu Polski. Podczas finałowego wyścigu pn. „70 kilometrów nie tylko dla orłów” w Krakowie odniósł najłatwiejsze zwycięstwo w sezonie.

Kończący pucharowe zmagania maraton wokół „Błoni” (20 okrążeń) robił wrażenie nie tylko dystansem, ale liczbą ok. 350 uczestników. Ale nie na Kustrze, który lubi długie trasy. Już na 10. kilometrze rozpoczął ucieczkę wraz z innym reprezentantem grupy Ambra. Ponad godzinę jechali sami, ze sporą przewagą nad rywalami. Aż „dostali cynk”, że z peletonu urwał się jeden z ich klubowych partnerów.

– Zaczekaliśmy na niego, zwalniamy jazdę. Gdy do nas dołączył, trzeba było ostro ruszyć, bo grupa pościgowa pokazała się na horyzoncie. Zaczęłam nadawać tempo i szybko odzyskaliśmy stracony dystans. Na 7 km przed końcem „pożegnałem” zmęczonych kolegów, samotnie ruszając do mety. Finiszowałem z czasem 2:15,46 i ponad minutą przewagi nad 2. zawodnikiem. Może zabrzmi



Zdjęcie najlepszym dowodem – R. Kustra (po prawej) jechał szybko.

to nieskromnie, ale było to najłatwiejsze zwycięstwo w sezonie – powiedział Kustra, który klasyfikację wrotkarskiego PP wygrał z dużą przewagą, wynoszącą ponad 100 punktów.

Teraz nominalny panczenista Górnika rozpocznie przygotowanie do sezonu zimowego. Chce przyszkolować formę na grudzień, gdy roz-

grywane będą Zawody Barbórkowe w Sanoku i Mistrzostwa Polski w Zakopanem. – Jeżeli pójdzie mi dobrze, to postaram się zakwalifikować na zawody Pucharu Świata – dodaje na zakończenie nasz zawodnik.

Dwa gole z wolnych

Forma piłkarzy rezerw Stali przypomina sinusoidę, świetne mecze przeplatają kiepskimi. Rehabilitacją za porażkę w Korczynie było pewne zwycięstwo nad Bieszczadami Ustrzyki Dolne.

Do przerwy padł tylko jeden gol, zresztą dość przypadkowy – nikt nie sięgnął centry Mateusza Jaracza z wolnego, co zmyliło bramkarza, a odbita od murawy piłka wpadła pod poprzeczkę. Tuż po zmianie stron świetną okazję zmarnował Mateusz Kuzio, który

potem „odkupił winy”, dwa razy wykańczając składne akcje. W międzyczasie płaskim strzałem z wolnego bramkę zdobył Daniel Niemczyk. Chwilę później zawodnik ten stracił piłkę pod naszym polem karnym, co skończyło się honorowym golem dla gości.

Stal II Agenda 2000 Sanok – Bieszczady Ustrzyki Dolne 4-1 (1-0)
Bramki: Kuzio 2 (57, 75), Jaracz (35-wolny), Niemczyk (65-wolny).
Tabela: 1. Nafta Jedlicze (21); 5. Stal II (17, 33-15).

Zgasili Iskrę

Świetny początek sezonu tenisistów stołowych SKT. Po zwycięstwie nad Iskrą Blizne są wiceliderem grupy wschodniej V ligi.

Spotkanie rozpoczęło się od punktu Artura Gratkowskiego i prowadzenie utrzymaliśmy do

końca. Zresztą finisz był bardzo efektywny – trzy wygrane po 3:0. Najbardziej zacięte boje nasi ping-pongiści toczyli z Beatą Barską, która wygrała dwa mecze, ulegając jedynie Mateuszowi Łackiemu, zdobywcy kompletu punktów. Wszystkie te pojedynki kończyły się wynikami 3:2.

SKT Sanok – Iskra Blizne 10:5
Punkty: Łacki 3,5; Skiba 3; Gratkowski 2,5; Nowak.

Medale Huberta

W „Arenie” znów rządził short-track, tym razem za sprawą międzynarodowych zawodów Danubia Series. Z piątki reprezentantów MOSiR-u najlepiej wypadł Hubert Staruchowicz, zdobywca dwóch medali

W kategorii juniorów C nasz łyżwiarz był 2. w biegu na 500 metrów i 3. na 1000 m, uzyskując czasy 0.49,982 i 1.43,996. Ten pierwszy to jego nowy rekord życiowy. Niestety, w wieloboju Staruchowicz musiał zadowolić się miejscem tuż za podium – wszyst-

ko przez pechowy start na 1500 m, w którym zajął 5. lokatę.

– Jadąc na 2. pozycji, Hubert przewrócił się na przedostatnim wirażu, i to przez nikogo nieatakowany. Szkoda, bo to miejsce w efekcie dałoby mu srebrny medal wielobojowy. Ale to i tak jego najlepszy start w karierze, zwłaszcza że ostatnio wyraźnie poprawił styl jazdy – powiedział trener Roman Pawłowski.

Pozycję 9. zajął Sebastian Hydzik (5. na 500 m i 7. na 1500 m), bijąc „życiówki”. Szkoleniowiec MOSiR-u chwalił też Magdalenę Tymoczko, która wraz z Angelą Miccoli ścigała się w mocno obsadzonej grupie dziewcząt. Ponadto w kat. junierek A startowała Małgorzata Hydzik. Dominowali reprezentanci Juwenii Białostok.



Nowe „łyżwy” w okręgu

Romuald Kaszubowicz zastąpił Grzegorza Wysockiego w funkcji prezesa Podkarpackiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa. 5 października odbyło się walne zebranie POZŁSiW.

Podsumowano 4-letnią kadencję, wybrano nowe władze, przyjęto program działania na kolejne 4 lata. Miniona kadencja była dobrym okresem dla „okręgu”. Zorganizowano wiele imprez mistrzowskich i klasyfikacyjnych dla dzieci, a zawodnicy zrzeszeni w pięciu klubach (w tym 3 szkolne UKS-y i 1 UKS MOSiR) poczynili duże postępy. Maciej Biega, reprezentant „Górnika” startował w Igrzyskach Olimpijskich w Vancouver oraz w Mistrzostwach Świata w Obihiro w Japonii, zaś drugi sanoczanin Robert Kustra, w Mistrzostwach Świata na dystansach w Nagano. Najlepsi uczestnicy w Pucharze Świata oraz w zawodach międzynarodowych, zarówno w łyżwiarstwie szybkim jak i short tracku. O bardzo dobrych występach mogą mówić zwłaszcza juniorzy i młodzicy walczący o czołowe miejsca w rywalizacji z najlepszymi w Europie.

O klasie i znaczeniu sanockiego łyżwiarstwa szybkiego i wrotkarstwa niech świadczy fakt, że przed-

stawiciele tych dyscyplin zdobyli łącznie 158 medali w mistrzostwach Polski seniorów, juniorów i młodziców. Doceniają to władze miasta, a także MOSiR, właściciel toru „Błonie”, starający się stworzyć łyżwiarzom jak najlepsze warunki do rozwoju. Świadczy o tym chociażby prowadzona od kilku lat kompleksowa modernizacja tego obiektu.

W wyborach nowych władz „okręgu” dokonano kilku istotnych zmian. Nowym prezesem został Romuald Kaszubowicz, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej PZŁS. Wybrano trzech zastępców prezesa, którymi są: dr Damian Delekt, Jarosław Adamczuk i Tadeusz Mleczo. Sekretarzem został Jan Mazur, a skarbnikiem Henryk Koziomor. Nowy zarząd uzupełniają jako członkowie: Piotr Lisowski, Roman Pawłowski i Grzegorz Wysocki. W komisji rewizyjnej znaleźli się: Barbara Koźma (przewodnicząca) oraz Piotr Kobylakiewicz i Robert Kustra. ms

Rewanż TSV, wpadka Sanoczanki

Drużyny siatkarskie rozpoczęły sezon meczami wyjazdowymi, wracając do Sanoka w skrajnie różnych nastrojach. TSV Mansard pewnie wygrał z Leskiem, ale Sanoczanka PBS Bank niespodziewanie uległa Nowej Dębie.

San Lesko – TSV Mansard Sanok 0:3 (-12, -13, -21)

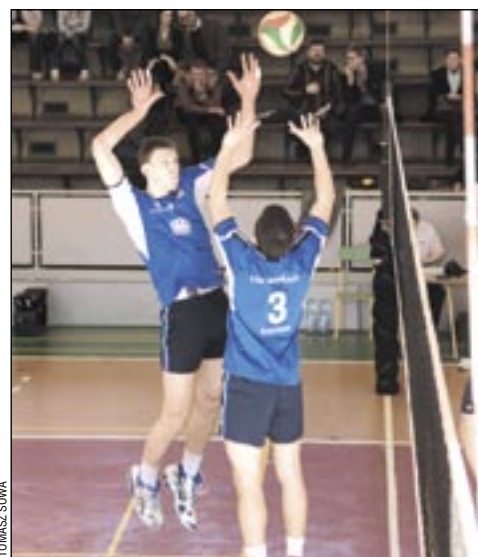
Zawodnicy TSV mieli rachunki do wyrównania, bo ostatnie mecze z Sanem Lesko nie były udane. Tym razem poszło jednak zaskakująco gładko, zwłaszcza w pierwszych setach, wygranych niemal bez walki. Ta pojawiła się – przy normalnym w takich sytuacjach rozluźnieniu – dopiero w trzeciej partii. Rywale prowadzili nawet 18:16, jednak decydujące słowo należało do gości.

– Kluczem do zwycięstwa okazała się zagrywka, przeciwnik miał kłopoty z odbiorem. Zaliczyliśmy kilka asów serwisowych. Dobrze wyglądała gra atakiem i blokiem. Najwięcej punktów zdobył Jakub Błaszczak, a udany debiut zaliczył rozgrywający Michał Pękalski. Częściowo zapełnił lukę po odejściu Grzegorza Krochmala, Macieja Kondyńskiego i Piotra Zielińskiego, więc skład mamy teoretycznie słabszy, ale do drużyny odważnie wchodzi juniorzy. Naszym celem jest lokata w „trójce”, a najlepiej zajęcie jednego z dwóch czołowych miejsc, żeby pierwszy turniej barażowy grać u siebie – powiedział Maciej Wiśniowski, trener TSV.

KPS Nowa Dęba – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:2 (19, -24, -17, 20, 10)

Sanoczanka jechała do Nowej Dęby po łatwym zwycięstwie nad Stalą w meczu z juniorkami, a że w III lidze drużyny grają tymi samymi siatkarkami, celem znów były 3 pkt. Tymczasem już w pierwszym secie miejscowe postawiły opór, obejmując prowadzenie. Dwa kolejne padły naszym łupem i sytuacja wydawała się opanowana. Niestety, potem gra była coraz gorsza – efektem porażki i tylko jeden punkt.

– Zagraliśmy fatalnie, z masą błędów. Przyzwolone były tylko sety drugi i trzeci, ale już w czwartym dziewczyny jedynie patrzyły, co robi przeciwnik. Tie-break miał



Siatkarki TSV udanie rozpoczęły sezon.

dziwny przebieg – zaczęliśmy od 3:0, by zaraz przegrywać 5:10. Udało się wyrównać, ale kolejne 5 pkt zdobyły rywalki. Skład mamy słabszy niż w poprzednim sezonie, bo odeszły Monika Radwańska, Edyta Florczak i Sylwia Śmietana. W ich miejsce wchodzi młodsze zawodniczki, jak Klaudia Kołodyńska czy Paulina Knurek, ale one dopiero będą nabierać doświadczenia. Mimo wszystko jak zawsze chcemy walczyć o czub tabeli – zapowiada Ryszard Karaczkowski, trener Sanoczanki.

W sobotę (godz. 16.30) Sanoczanka podejmie Polonię Przemysł.

Podwójny hat-trick!

Nie zwalniamy tempa trampkarze starsi Ekoballu, prowadzący w lidze podkarpackiej. Polonię Przemysł rozgromili w niemal dwucyfrowych rozmiarach, a nie lada wyczynem popisał się Mateusz Gierczak, zdobywając podwójnego hat-tricka, czyli 6 goli!



FUTBOL. Juniorzy starsi: **Stal Ekoball Sanok – Siarka Tarnobrzeg 2-0 (1-0)**; Kokoć, samobójcza. Juniorzy młodsi: **Stal Ekoball Sanok – Siarka Tarnobrzeg 1-1 (1-0)**; Wójcik. Trampkarze starsi: **Polonia Przemysł – Ekoball Sanok 1-9 (0-4)**; Gierczak 6, Zajdel 2, Witkoś. Trampkarze młodsi: **Polonia Przemysł – Ekoball Sanok 3-1 (2-1)**; Gołda. Młodzicy starsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Orzełek Przeworsk 0-0**. Młodzicy młodsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Orzełek Przeworsk 0-2 (0-1)**.

HOKEJ. Żacy młodsi: **HK Presov – KH Sanok 18-7 (8-1, 4-4, 6-2)**; Witan i J. Bukowski po 2, Matuszek, Dobosz, Kwiatkowski. **MHK Humenne – KH Sanok 9-21 (2-2, 6-11, 1-8)**; J. Bukowski i Witan po 4, Dobosz, Miccoli, Ginda i Kwiatkowski po 2, Bar, Wójcik, Heliński, Rogos, K. Bukowski. Młodzi: **HK Presov – Niedźwiadki MOSiR Sanok 21-5**; Adamski 2, Stankiewicz, Rabiasz, Dulęba (rywale mieli w składzie zawodników starszych nawet o 2 lata).

SIATKÓWKA. Juniorzy: **Siarka Tarnobrzeg – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:3 (-21, -23, -16)**. Kadetki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – San Lesko 2:0 (21, 14)**, **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Karpac MOSiR Krosno 2:0 (19, 19)**.

Multi Okna w formie

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, II kolejka. Wysokie zwycięstwa Trans-Gazu i Multi Okien, wygrali też Harnasie, obejmując prowadzenie w tabeli.

Na początek był remis, Kingsi podzielił się punktami z HTP Brzozów. W pozostałych meczach przegrani zawsze strzelali po 4 gole. Najwięcej walki przyniósł pojedynek „Zbójników” z Transbudem, nieznacznie wygrany przez obrońców tytułu (3 gole Dawida Fołty). Dwa ostatnie spotkania zacięte tylko do przerwy, późniejsi zwycięzcy prowadzili po 4-3. Po tem zarówno Trans-Gaz, jak i Multi Okna wrzucały piąty bieg, kończąc jazdę blisko dwucyfrowek. Wyżej wygrały „Czarne Koszule”, gromiąc Czarne Konie, a „Multi” nie dało szans ekipie Geo-Eko. W ostatnim meczu 4 gole strzelił były stalowiec Mateusz Szałankiewicz.

HTP Brzozów – Kings 2-2 (2-0), Transbud – Harnaś-Błonie 4-6 (2-3) Czarne Konie – Trans-Gaz Karchery 4-9 (3-4), Multi Okna – Geo-Eko 8-4 (4-3).

Skuteczny El-Bud

Sanocka Liga Unihokeja, II kolejka. Najwyższe zwycięstwo odniósł broniący tytułu esanok.pl i już jest liderem. Więcej goli zdobyli jednak zawodnicy AZS PWSZ.

„Portalowcy” wbił 10 bramek debutantom z Alcatraz, żadnej nie tracąc. Po 4 trafieniach zanotowali bracia Damian i Gracjan Pokpowie. „Studentzi” strzelili jednego gola więcej (5 razy Michał Ambicki) w meczu z Dario Futbol, który jednak nie przegrał do zera. Dużą niespodzianką było wysokie zwycięstwo El-Budu nad InterQ, prowadzącym po pierwszej kolejce. „Komputerowcy” przeważali, ale bez czołowego strzelca Dariusza Brejty zabrakło im amunicji. Za to „Budowlancy” świetnie grali z kontry. Najbardziej zacięty okazał się pojedynek Extreme Team z Automanią, dzięki lepszej końcówce wygrany przez „Extremalnych”.

Automania – Extreme Team 4-5, AZS PWSZ – Dario Futbol 11-2, Alcatraz – esanok.pl 0-10, InterQ – EL-Bud 1-6.

Koniec sezonu

Na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego rozegrano Turniej Zakończenia Sezonu o Puchar Dyrektora MOSiR-u, Sanok

W finale singla Marcin Piegdoń z Brzozowa pokonał 7/5, 6/1 Jakuba Zmarza. Miejsce 3. dla Piotra Grabonia po zwycięstwie nad Piotrem Tarpackim. Debla wygrali Zmarz i Rafał Orliński: 6/3, 7/3 w meczu z Grabonem i Karoliną Bukowską. W walce o „brąz” Michał Szymkowiak i Ryszard Mikołajewicz lepsi od Bogdana i Tomasza Cetnarów. Były też miksty: Bukowska i Graboń wygrali oba mecze, 2. miejsce dla Ewy Hawrytko i Jerzego Pielecha, na 3. Magdalena Kozimor i Damian Delekt.

Zabrzmi Ring

W sobotę w Zespole Szkół nr 3 rozegrany zostanie III Bokserski Turniej o Puchar Sanoka. Walki stoczy około 70 pięściarzy z kilkunastu klubów, w tym oczywiście gospodarze, pięściarze Ringu MOSiR. Początek zawodów o godz. 16. Ceny biletów: 8 zł normalny, 5 zł ulgowy (uczniowie i studenci).

Nie pomógł nawet fiński zaciąg

Nowemu trenerowi zapewne trzęsły się nogi, ale drużyna postanowiła mu oszczędzić stresów. Najpierw u niego w domu – w Nowym Targu – ograła Podhale, po czym wykręciła jeszcze lepszy numer, pokonując zespół mistrza Polski COMARCH CRACOVIA i to przed jej widownią. Nie pomógł jej nawet trzymany do końca w tajemnicy transfer Fina Immonena, którego debiut w meczu z CIARKO PBS BANK KH miał powalić przeciwnika na kolana. Tymczasem to krakowianie musieli podnosić się z kolan...

MMKS PODHALE NOWY TARG – CIARKO PBC BANK KH SANOK 3-7 (1-1, 0-3, 2-3)

0-1 Zapala – Vozdecky (1), 1-1 Różański – Ziętara (7), 1-2 Dziubiński – Vitek (30), 1-3 Zapala – Mojzis (32, 4/5), 1-4 Vitek – Dziubiński (37), 2-4 Różański – Bomba (43), 2-5 Kotaska – Zapala – Vitek (45, 5/3), 3-5 Budaj (52), 3-6 Vitek – Vozdecky – Zapala (57), 3-7 Malasiński – Dziubiński (58).



W kleszczach Martina Vozdeckyego (8) i Krzysztofa Zapalę (19) zawodnik Podhale nie miał żadnych szans, aby się ruszyć. Ten obrazek potwierdza, że „Vozdek” i „Zapałka” nie tylko potrafią zdobywać bramki, ale też odebrać rywalom chęci do gry.

Ten pojedynek wywołał w Nowym Targu wyjątkowe emocje, nie tylko za sprawą „sanockiej kłeski”, kiedy to Podhale doznało pogromu w postaci przegranej 13 do 1. Mecz zaczął się fatalnie dla gospodarzy. Już w 39 sekundzie Krzysztof Zapala strzałem z backhandu pod poprzeczkę rozwiał jakiegokolwiek nadzieje, że może dojść do niespodzianki. Co niektórzy zaczęli się raczej

obawiać, żeby nie powtórzył się wynik z Sanoka. Złazcza, że nowotarzańscy przystąpili do tego meczu osłabieni brakiem sześciu zawodników z podstawowego składu, zawieszonych bądź kontuzjowanych. – To była całkiem dobra tercja w naszym wykonaniu. Podjęliśmy walkę, utrzymując wynik remisowy – mówił po pierwszej odsłonie lider Podhale Jacek Różański.

Po drugiej już by tak nie powiedział. Sanoczanie wzięli się ostro do pracy, czego wymiernym efektem były trzy zdobyte bramki, przy zero strat. W zasadzie dziesięć minut potrzebowali podopieczni trenera Marka Ziętary, aby rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść. Ostatnia tercja była najsłabszą w wykonaniu sanoczan. Mając pewne zwycięstwo, odpuścili nieco, co zachęciło gospodarzy do lepszej, bardziej agresywnej gry. Mecz się wyrównał, a gospodarze potrafili kilkakrotnie zamieszać pod bramką Przemka Odrobnego, nawet zdobyć dwie bramki. Gdy w 52. min na tablicy pojawił się wynik 3-5, podrażniło to hokeistów Ciarko, czego efektem były dwie szybkie bramki w wykonaniu Josefa Vitka i Tomasza Malasińskiego.

MAREK ZIĘTARA – trener Ciarko PBC Bank:

– Nie powiem, że nie miałem tremy. Wszak to był mój pierwszy mecz w roli pierwszego trenera, a w dodatku w Nowym Targu. Miałem jeszcze w pamięci ubiegłoroczne pojedynki z Podhalem i świadomość, że na pewno nie będzie łatwo zwyciężyć. Miałem też świadomość, że porażka w debiucie stawiałaby mnie i drużynę w wyjątkowo nieciekawej sytuacji. Pierwsze 20 minut graliśmy w tercji przeciwnika, tyle że bardzo nieskutecznie. W drugiej, która wcześniej nie była naszą mocną stroną, wręcz przeciwnie, dyktowaliśmy warunki, rozstrzygając pojedynek na naszą korzyść. Ostatnia tercja była najsłabszą, widać było, że nie gramy na pełnych obrotach. Poza tym Podhale zagrało w niej agresywniej. Ale i tak w końcówce potrafiliśmy zdobyć dwie bramki, poprawiając wynik.



COMARCH CRACOVIA – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-5 (0-0, 2-1, 0-4)

1-0 Immonen (29), 1-1 Malasiński – Gruszka - Dziubiński (32, 5/4), 2-1 L. Laszkiewicz – Besch – Immonen (37, 5/3), 2-2 Malasiński – Dziubiński - Grusz

Trener Rochacek bardzo chciał już przełamać sanocką złą passę, podporządkowując temu wszystko. Nawet występ fińskiego obrońcy Tuomas Immonena do końca utrzymywany był w ścisłej tajemnicy, aby przestraszyć tym przeciwnika. Obserwując sanoczan w I tercji, nie wyczuwało się w ich grze zbyt dużego respektu przed rywalem. Nawet ich dwukrotna gra w osłabieniu (kary odsiadywał K. Zapala) nie przyniosła gospodarzom upragnionego prowadzenia. Faktem jest, że więcej groźnych sytuacji stwarzali krakowianie, zwłaszcza L. Laszkiewicz i Stabon, jednak znakomicie bronili Przemek Odrobny, który był nie do pokonania. W 18. min po strzale Bieli przyszedł mu z pomocą słupek. Kontry sanoczan, którzy nie mieli zamiaru ustępować rywalowi, były też dość groźne, ale Radziszewski nie dał się zaskoczyć.

Na początku drugiej tercji Cracovia przejęła inicjatywę, jednak Ciarkowcy bronili się mądrze i skutecznie. Ale tylko do 29 minuty, kiedy to nie kto inny, a Fin Immonen huknął z dalszej odległości i krążek wylądował w górnym rogu bramki Odrobnego. Sanoczanie natychmiast odpowiedzieli kilkoma groźnymi atakami. W 30. min strzał Josefa Vitka instynktownie wybronił „Radzik”, ale

już 2 minuty później był bezradny po składnej akcji II ataku, zakończony celnym strzałem z dużego kąta w wykonaniu Malasińskiego. Od tego momentu sanoczanie zaczęli lekko przeważać, grając bardzo dobry hokej. Ostra walka z obydwu stron, wysokie tempo i efektowne akcje, to musiało się podobać krakowskiej publiczności. Pechową dla gości okazała się 36. min meczu, kiedy to w odstępie kilku sekund na ławkę kar powędrowali dwaj sanoczan: Sławomir Krzak i Bogusław Rapała. Takich „prezentów” nie zwykł marnować Leszek Laszkiewicz. W 37. min po podaniu Besch trafił do bramki Ciarko PBS i mistrz Polski po raz drugi w tym meczu objął prowadzenie.

Goście nie dali za wygraną. W 45. min po raz drugi wpisał się na listę strzelców „Malaś”, a gdy dwie minuty później ten sam zawodnik, dobijając strzał Dariusza Gruszki, ustrzelił hat-tricka i sanoczanie objęli prowadzenie, gospodarze sprawiali wrażenie porażonych. Dobił ich Vitek, który 2 minuty później na kolejną bramkę zamienił podanie Martina Vozdeckyego. Krakowianie już nie byli w stanie podjąć walki, a goście, jakby to wyczuli, gdyż na bramkę Radziszewskiego sunął atak z atakiem. Strzelali Vitek, Zapala, Dziubiński. Wysitek się oplotił. W 57. min Paweł Skrzyppowski otrzymał świetne podanie od Zapalę, idealnie przymierzył i krążek zatrzepotał w siatce bramki Cracovii.

A potem już była tylko radość! Cieszyli się wszyscy, dziękując sobie wzajemnie za dobrą i mądrą grę, a trenerowi za odważne decyzje, które w niewrażliwych chwilach pozwoliły im odrobić stratę i przeważać losy meczu na swoją korzyść. – W trzeciej tercji Sanok nas wypunktował. Popelniliśmy za dużo błędów, aby ten mecz wygrać – skomentował porażkę swojej drużyny trener Cracovii Rudolf Rochacek.

MAREK ZIĘTARA – trener Ciarko PBC Bank: – Taktyka przygotowana na mecz z Cracovią była taka: grać bardzo uważnie w obronie i poszukać okazji bramkowych w szybkich kontrach. Dobrze ją zrealizowaliśmy. Jedno co było złe, to niepotrzebne faule i kary, które w meczu z takim rywalem mogą służyć kosztować. W trzeciej tercji, przy stanie 2-1 dla Cracovii, ruszyliśmy na trzy macieje, podchodząc bliżej do przeciwnika i to przyniosło efekt. Dużo sytuacji pod bramką gospodarzy zaowocowało golami i zwycięstwem, które sprawiło nam wszystkim dużo radości.

Kto kogo?

Klubowi CIARKO PBS BANK KH SANOK przychodzi rozgrywać pojedynki na dwóch frontach. Walczyć musi bowiem nie tylko z przeciwnikami na lodzie, ale także z Wydziałem Gier i Dyscypliny PZHL, którego jakoś nie cieszy się sympatią.

Wyrazem tego była błyskawiczna decyzja i walkower nałożony na drużynę z Sanoka za – rzekomo – nieuprawnioną grę w meczu pucharowym z Zagłębiem Sosnowiec Przemysław Odrobnego. Poszło o niezapłacenie w regulaminowym terminie do kasy PZHL 2 procent od transferu P. Odrobnego, co stanowiło kwotę 2.156 zł. Jeszcze w tym samym dniu portal hokej.net doniósł o walkowerze, co spowodowało, że przez portal wylano całe cysterny pomysł

na sanocki klub, zarzucając mu kompletną ignorancję, lekceważenie przepisów i nieróbstwo. Klub odwołał się od decyzji WGiD do Komisji Odwoławczej PZHL, przedstawiając fakturę PZHL z terminem płatności do 22 września. Tu należy przypomnieć, że mecz rozgrywano 11 dni wcześniej, a pieniądze wpłacono dzień po nim. Komisja odwoławcza zmieniła werdykt WGiD, uznając, że Odrobny mógł wystąpić w tym meczu, gdyż termin płatności

do PZHL, określony w wystawionej fakturze, nie został przekroczony. Komisja odwoławcza nakazała też zwrot klubowi kaucji odwoławczej w wysokości 3 tys. zł, jaką klub sanocki wpłacił, występując z odwołaniem od decyzji WGiD.

Czy już można się cieszyć z pozytywnego dla sanockiego hokeja rozstrzygnięcia? Otóż nie! Jak poinformował nas sekretarz Komisji Odwoławczej PZHL Patryk Rokicki, Wydziałowi Gier i Dyscypliny przysługuje prawo do złożenia wniosku do zarządu PZHL o kasację werdyktu. Czy WGiD będzie składał taki wniosek? Okazuje się, że tak. W rozmowie telefonicznej z redaktorem W. Mazgajem z „Nowin” Bogdan Terlecki, przewodniczący WGiD oświadczył: „Zrobimy to, bo moim zdaniem podjęliśmy dobrą decy-

zję, a taka interpretacja regulaminu mogłaby stworzyć niebezpieczny precedens”.

„Dobry” dla kogo? Dla PZHL, dla WGiD czy dla CIARKO PBS BANK KH SANOK? Jeśli już, to chyba tylko dla WGiD. A swoją drogą, zastanawia postawa wydziału polskiej centrali hokejowej, który z taką determinacją i poświęceniem walczy z klubem. Żeby tylko w swej zapalczywości nie podjął walki na szerokim froncie, z pozostałymi klubami, (a jest ich w PLH tylko osiem), bo za chwilę może się okazać, że z wszystkimi wygrał i na placu boju został sam.

Wraz z kilkoma tysiącami sanockich kibiców czekamy na ogłoszenie werdyktu kasacyjnego przez zarząd PZHL.

emes

Gdy udało się stalowcom pokonać Izolatora, wydawało się, że najgorsze mają z sobą i od tego momentu rozpoczną swój marsz w górę. Niestety, pojechali do Radzyna Podlaskiego po zwycięstwo, a wrócili na tarczy, przegrywając 1-0. I to w meczu, w którym byli zespołem lepszym od przeciwnika.

Orleńta wygrały z „orłami”

ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI – STAL SANOK 1-0 (0-0)
1-0 Michalczuk (82).

Bez Piotra Łuczki, Marcina Czenczka, Fabiana Pańki i Daniela Niemczyka pojechali stalowcy do Radzyna i to z mocnym postanowieniem wywalczenia pełnej puli. Toteż z animuszem rozpoczęli spotkanie z Orleńtami, opanowując środkową strefę boiska. Od czasu do czasu przeprowadzali składne ataki, urywając się obrońcom gospodarzy, bądź groźnie strzelając z okolic 20 metrów. Najbliższym zdobywcą bramki był Sylwester Zdunek, lecz jego strzał w ostatnim momencie instynktownie odbił bramkarz z Radzyna.

Po zmianie stron nadal na boisku panowali sanoczanie. Gdy wydawało się, że wreszcie udokumentują to celnym trafieniem, będący w idealnej sytuacji Kamil Kruszyński strzelił prosto w bramkarza Orleńt, najlepszego zawodnika w drużynie gospodarzy.

Na kwadrans przed zakończeniem spotkania sanoczanie, zmęczeni prowadzeniem gry, jakby zwolnili nieco tempo. Można było odnieść wrażenie, że pogodzili się z remisowym wynikiem meczu. Tymczasem na 8 minut przed ostatnim gwizdkiem sędziego, nie upilnowali szybkiego napastnika ukraińskiego Michalczuka, który przejął podanie wprowadzonego do gry Zmorzyńskiego i z bliska umieścił piłkę w siatce bramki Wilczewskiego. Radość w drużynie gospodarzy była ogromna, widać gol i zwycięstwo same ich zaskoczyły. – Cieszymy się z wygranej, bo z gry na pewno nie zastąpiłoby nas na nią. Stal była od nas lepsza, a w ogóle była jednym z najmocniejszych zespołów, z jakimi do tej pory graliśmy – powiedział po meczu Zbigniew Grzesiak, trener Orleńt.

Niezastuzona porażka, kontuzja pierwszego bramkarza, to wszystko sprawia, że drużyna Romana Lechoszesta na pewno nie jest w najlepszej dyspozycji psychicznej. Pogarsza ją fakt, że Stal znajduje się już na odległym 12 miejscu w tabeli, mając na swym koncie zaledwie 13 punktów. To jest już bardzo blisko strefy spadkowej. Ale nie patrzymy w dół! Patrzymy w górę! Zajmując 4 miejsce w tabeli Partyzant Targowiska (trenowany przez naszego Piotra Kota – przyp. mój) ma zaledwie 3 punkty od nas więcej. Zaatakujmy te drużyny, które są między Partyzantem a nami, a jest ich aż osiem! Jak atakować? Skutecznie, wygrywając kolejnych kilka meczów. Pierwszą drużyną, która tego doświadczy, niech będzie Unia Nowa Sarzyna, którą podejmujemy już w tę sobotę o godz. 15. Ma tyle samo punktów co Stal, na pewno jest do ogrania. Pod warunkiem, że na znak solidarności z drużyną, przyjdziemy na stadion i pomożemy jej wygrać. Zrobmy to! Wygramy, wygramy, wygramy! Unię pokonamy!...



Marek Węgrzyn (w wysoku) pod nieobecność Piotra Łuczki dwoił się i troił, aby dowieźć do końca meczu co najmniej remis, ale do szczęścia zabrakło 8 minut.

Groźna kontuzja Wilczewskiego

Jeszcze nie zdążyli stalowcy przeboleć pechowej przegranej z Orleńtami Radzyna, jak przyszło im przeżyć kolejną przykrą chwilę. Na jednym z treningów poważnej kontuzji kręgosłupa nabawił się bramkarz Paweł Wilczewski. Zderzenie z Kamilem Kruszyńskim okazało się tak nieszczęśliwe, że bramkarz Stali wylądował w szpitalu. Wykonane zdjęcia ujawniły skutki doznanej kontuzji. Jak wynika ze wstępnej diagnozy lekarzy, jej leczenie będzie musiało być dość długotrwałe. Nie ma nadziei, aby zawodnik stanął w bramce jeszcze w tej rundzie rozgrywek.

Piątka strzela. A reszta?

Z meczu na mecz nasi najlepsi strzelcy przesuwają się coraz wyżej w tabeli najlepszych snajperów. Na najwyższym trzecim miejscu jest Josef Vitek z 20 pkt. (10+10), ustępując tylko Leszkowi Laszkiewiczowi z 33 pkt. (18+15) i Damianowi Stabonowi z 32 pkt. (11+21) z Cracovii.

W pierwszej dziesiątce PLH z meczu z Cracovią Tomasza Malasińskiego – 12 pkt (7+5). A potem długa, długa przerwa i na 42 pozycji pojawia się Marcin Kolusz, a za nim trzej obrońcy: Paweł Mojzis (44 m.), Ivo Kotaska (52) i Bogusław Rapała (54). Pozostaje pytanie – a gdzie są pozostali nasi napastnicy? Odpowiadamy: Dariusz Gruszka zajmuje 52 pozycję, Wojciech Milan 102 (2 pkt) i Maciej Mermer 107 (też 2 pkt.). Czekamy na kolejnych napastników, na 12 m. Krystiana Dziubińskiego z 14 pkt. (3+11) i na miejscu 16 bohatera awansu w tabeli najlepszych. emes